Nr. 162. We Lwowie, Sobota dnia 15. Czerwca 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 18 sgr
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji i Anglii	23 franków
	„ Włoch	16 „
	„ Belgji i Szwajcarji	23 „
	„ Turcji i Księstw Naddun.	17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Szanownych prenumerantów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na trzeci kwartał 1872.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika Niedzielnego“ przy „Gazecie Narodowej“ jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, zapłaci kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, i otrzymywać będzie pod osobnym adresem.

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego:“

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Równocześnie z przedpłatą na „Gazetę Narodową“ przysyłać można przedpłatę:

na czasopismo niemieckie **Wanderer:** rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 zł. 70 ct.

W Administracji „Gazety Narodowej“ można także nabyć pojedyncze numera tego czasopisma po 6 centów.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i trzykroć taniej przesyłać można przenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń dnia 14. czerwca. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie Wydziału konstytucyjnego. Sprawozdawca Demel odczytuje sprawozdanie o galicyjskiej rezolucji; podnosi w niem, że większość tylko ze wstrętem (Widerstreben) i w nadziei iż tem Galicję najzupełniej zadowolni; przychyla się wreszcie do zaproponowanych koncesyj.

Herbst zgłasza wotum mniejszości, przyznające ustawodawstwo o opiekach sejmowi galicyjskiemu, a usuwające przyrzeczoną na przyszłość rewizję ryczałtu rocznego.

Giskra oświadcza, iż będzie głosował przeciw całej rezolucji i elaboratowi, i zapowiada wotum mniejszości, iż galicyjska rezolucja dopiero wtedy ma wejść w życie, gdy w Austrji zaprowadzone będą bezpośrednie wybory.

Fux, Pickert, Zyblikiewicz zastrzegają sobie, iż w pełnej Izbie odmienne wnioski stawiać będą.

Tinti zgłasza wotum mniejszości, iż ustawodastwo o uniwersytetach niema należeć do sejmu galicyjskiego.

Coronini zapowiada wniosek przejścia do porządku dziennego.

Potem petycje o bezpośrednie wybory odesłano do rządu z zawezwaniem przedłożenia wniosku przy ponownem zebraniu się Izby. Petycję Austrjaków z Konstantynopola o reprezentację w Rądzie państwa przekazano rządowi do uwzględnienia przy układaniu projektu ustawy o bezpośrednich wyborach.

Odessa d. 13. czerwca. W skutek wybuchu cholery w południowo-zachodnich prowincjach moskiewskich, zaprowadzono w Konstantynopolu i u ujścia Dunaju dziesięciodniową kwarantannę.

Lwów d. 15. czerwca.

(Sprawa ugody galicyjskiej. — Do sprawy polskiego handlu księgarskiego.)

Nienawiść całego a całego obozu centralistów do ugody z Galicją, i do wszelkiej ugody w ogóle, tak się jaskrawo odbiła i objawiła na ostatniem posiedzeniu komisji konstytucyjnej, że nie rozumiemy: na jakiej podstawie, z jakiem sumieniem politycznem może rząd obstawać przy swem kategorycznie zapowiedzianem postanowieniu, iż przedłoży elaborat sejmowi galicyjskiemu do zaopiniowania. Jeżeli centraliści w elaboracie swoim wyjęli duszę i kości rezolucji galicyjskiej, to teraz zamyślają i elaborat, który sami i nam i po części rządowi podyktowali rozszarpać na sztuki.

Cokolwiekbądź nastąpi, to jednak pewnem będzie, że jeśli ugoda nie doszła do skutku, to nie z winy Polaków. Ani rząd, który wystąpił przeciw postanowieniu elaboratu o obliczaniu ryczałtu finansowego, nie może zarzucić nam, gdy w jakiejbądź formie elaborat odepchniemy. Skazać się dobrowolnie na powolny upływ krwi — a pieniądz to krew w organizmie kraju i państwa — aż zupełnie ujdzie i ciało runie bezwładnie, ani jęku nie wydawszy — nie może sejm galicyjski i kraj Galicja.

Wieść, jakoby nasza delegacja zamyślała cofnąć wniesioną przez siebie rezolucję, jest mylną. Ale ciekawem jest, co na tę wieść odpowiada *Nowa Presse*, — oto, że wtedy podnieść ją powinien kto inny. Dlaczego? oto „aby mieć przecie przyjemność i dowiedzieć się, jak się pp. Polacy na elaborat zapatrują, bo tego jeszcze nikt nie wie z pewnością.“ Ależ właśnie wtedy nicby się centraliści nie dowiedzieli — i godną tu jest uwagi tylko ta uznana przez główny organ centralistyczny potrzeba podniesienia wniosku rezolucyjnego, gdyby go delegacja nasza, która ją wniosła pierwotnie, cofnęła.

W jakim celu wniesie rząd elaborat w sejmie galicyjskim, skoro posiedzenie komisji konstytucyjnej z d. 13. bm. przez głosy i wnioski wszystkich przywódzców wszystkich frakcyj centralizmu, tj. większości Izby, dowodnie wykazało, że nawet w tym razie, gdyby sejm galicyjski bez zmiany przystał na elaborat, to Izba posłów, a tem więcej Izba panów następnie albo go zupełnie odrzuci, albo jeszcze ohroi? Czyżby to nie było igraniem kota z myszą, w której to grze dostałaby się rola myszy sejmowi naszemu? Czyżby to było godnem i sejmu, w tym razie słabego, a zwłaszcza rządu, jako silnego?

Do czego to wszystko prowadzi — i doprowadzi? Nad tem pytaniem nietyle myśmy zastanowić się powinni, ale ci co do tego pytania rzecz skierowali.

Tu będzie na miejscu, co w podniesionym przez nas artykule, z powodu poprzedniego posiedzenia komisji konstytucyjnej z d. 6. bm., pisze *Tagespresse*, organ niezawodnie centralistyczny:

„Idąc za życzeniem rządu, odesłano tę tylekroć rozbieraną sprawę na odpoczynek do jesieni; wtedy ma ona jako dojrzały owoc z drzewa poznania spaść na łono znowu zebranej Rady państwa. Niestety, słaba jest nadzieja, aby mędrcy stanu naszej Izby posłów ze swych wakacyj letnich powrócili z lepszem pojęciem tego co nam potrzeba. Niepodobna sobie nawet przedstawić większego rozgardjaszu nad ten, jaki się objawił przy obradach nad ugodą galicyjską. Jak wątłe trzciny chwieli się członkowie komisji konstytucyjnej za lada wietrzykiem: co przed kilku miesiącami uznawano za nieuchronną konieczność, to zdało się teraz przeważnej ich części jedynie tylko niepożytecznym ballastem, który stronnictwo wiernokonstytucyjne w swej podróży do przyobiecanej ziemi nieboszczykowskiego bürgerministerstwa co prędzej wyrzucić powinno. Starzy pieniacze stronnictwa stawili się na podorędziu ze swą rabulistyką, i jeżeli już Polacy nie znali miary w żądaniach to matadory wiernokonstytucyjności byli niewyczerpanymi w argumentach odmawiania.

„Tylko ministerjum pozostało statecznem. Z niewzruszoną konsekwencją gabinet Auersperga wytrwał dotychczas przy idei ugody galicyjskiej i statecznie odrzucał wszelką pokusę do wywinięcia się od spełnienia obowiązku, który w programie na siebie przyjął. Ostatecznie polityczna uczciwość ministerstwa zapewne zwycięży nad kurkową taktyką tych pyskaczów bez zasady, co to w potrzebie wszystko przyrzekają, aby w szczęściu niczego nie dotrzymać, którzy odurzeni ledwo zdobytem bezpieczeństwem chwilowem, zapominają o wypadkach przeszłości i nie kłopocą się przyszłością.

„To też nie możemy przypuszczać, aby *Nowa Presse* rekwiem, które w coraz piskliwszych głosach spiewa ugodzie galicyjskiej, na zamówienie ministerstwa spiewała. Tak spieszno jej z złożeniem elaboratu komisji konstytucyjnej do grobu, że niema nawet czasu do skonstatowania przyczyny zgonu przez obdukcję mniemanego trupa. Oto woła nowa grobarka: „Ugoda galicyjska skończyła, a zatem do jamy z nią co prędzej, aby w końcu jeszcze nie odżyła.“ Przyczem prawi jeszcze nad grobem mowę patetyczną, w której wbrew wszelkiemu zwyczajowi wygaduje na niebogę ugodę co się tylko w trzech szpaltach pomieści. Z tego bukietu wyjmiemy tylko najprzedniejsze kwiaty.

„Powiada *Nowa Presse*: „„Skoro ugoda galicyjska w ustawę się zamieni, już będzie w Galicji jedna tylko narodowość — polska. Ugoda zerwie ostatnie tamy, broniące od tyranii polonizmu, a Niemcy i Rusini będą bez ratunku wydani polskim szlachcicom na pastwę. Taka polityka mogłaby niebezpiecznie oddziałać na inne kraje koronne, w których, po uprzątnięciu równouprawnienia konstytucją nadanego, Niemcy byliby na tę samą rolę skazani co Rusini w Galicji, a to jest rozstrzygający powód do odrzucenia ugody.““

„Zaiste, petycje russkie bardzo się przydały wrogom ugody. Od dawna szukali za jakimś słusznym na oko pozorem, aby swoje „nie chcemy“ módz zamienić w „nie możemy.“ Teraz mają ten pozór i dzielnie go wyzyskują. A więc równouprawnieniu Rusinów zagraża ugoda! O ile wiemy, artykuł 19 ustaw zasadniczych, który według wyraźnego wyznania *Nowej Pressy*, do utrzymania równouprawnienia w krajach wystarcza, bynajmniej nie ma być zniesionym; język ruski jest w Galicji uznany jako język krajowy, a przecież i po ugodzie będzie miał rząd centralny na tyle władzy, iżby ewentualne zamachy polskich władz krajowych na równouprawnienie Rusinów pod względem języka powstrzymał i odwrócił. Ale juścić Rusinom nietylko o sam język chodzi; przeciwnie, jak we wszystkich naszych waśniach narodowościowych, język i tu jest tylko pretekstem, aby żądzę potęgi i panowania w kraju w niewinną ubrać sukienkę. Prawda jednak, że proponowana teraz ugoda nie zrobi Rusinów panującą w Galicji narodowością. W ostatniej instancji wszystkie nasze kwestje narodowościowe są kwestją potęgi, a nie prawa, a zatem trzeba w Galicji wybierać między Polakami a Rusinami. Jedna z tych dwóch narodowości musi być kierującą, druga wtedy ustępuje przed nią według przepisów natury w skromniejszy zakres bytowania. Wybór zaś w tym razie dla nikogo nie może być wątpliwym, bo nawet najzacieklejsi przyjaciele Rusinów muszą wyznać, że Polacy wyżej stoją tak pod względem posiadłości, jak inteligencji i politycznej dojrzałości. W ugodzie galicyjskiej mamy przed sobą konieczność polityczną, której uroszczenia Rusinów nie dotrzymają pola. Jednakowe wszystkich narodowości austrjackich panowanie jest niepodobieństwem, i o tyle istotnie pustym jest frazesem równouprawnienie, które jednak pod względem językowym całkiem dobrze da się przeprowadzić. Nie ma innej rady, jak w każdym kraju wielojęzycznym przodownictwo temu powierzyć plemieniu, które stosunkowo ma najsłuszniejszą po temu pretensję. Nie ganimy Rusinom, że woleliby panować nad Polakami jak stać pod panowaniem Polaków; ale gdy naturalnie Polacy z tego samego wychodzą co do siebie zapatrywania, to musimy, niestety być głuchymi na ruskie jęki boleści.

„Ztąd jednak wcale nie wypływa, aby idąc tą samą drogą w Czechach, rozwiązanie tam sprawy narodowej wypadło na niekorzyść Niemców. Niemcy są przodującą narodowością dla całej Przedlitawii. Faktu tego wcale nie zmienia okoliczność, że np. w Galicji żywioł niemiecki jest w bardzo drobnej mniejszości. Jakżeż tedy może istotny polityk Niemców w Czechach stawiać na równi z Rusinami w Galicji? Ani w jednym z tych czynników politycznych, które w Galicji przemawiają na korzyść Polaków, nie górują Czesi

„Do niemieckich monarchów i niemieckiego narodu, list otwarty.“

Pod tym tytułem wyszła niedawno, w Lipsku drukowana broszurka, a co najważniejsze, napisana przez Niemca w obronie uciśnionych Polaków. (Leipzig. Druck von Metzger und Wittig.)

Autor chociaż się nie podpisał na tym *Offener Brief an die deutschen Fursten und das deutsche Volk*, wyraźnie jednak zdradza wyznanie religijne protestanckie. To podnosi jeszcze więcej bezstronność a zatem wartość tego pisma.

Przytaczam z niego ważniejsze ustępy, ocenienie bowiem tego głosu pochodzącego ze zdrowego umysłu i zacnej duszy byłoby zbytecznem. Myśl autora jaśnieje jak brylant na tle tego tłumu pseudocywilizowanych, upadłych pysznych duchów.

„Wiek właśnie upłynął od czasu, w którym pozbawiony został samoistności naród, co na licznych polach bitwy najszlachetniejszą krew swoją przelewał w walce z Tatarami i Turkami za całą Europę a szczególnie za Niemcy.

„Niezliczonemi przeciw narodowi polskiemu zarzutami starano się usprawiedliwić czyn niesłychany. Ale wszystkie zarzuty mogły fakt rozbioru Polski chyba ze stanowiska polityków Heglowskiej szkoły jako konieczną potrzebę przedstawić. Każdy zaś prawy chrześcianin, każdy uczciwy człowiek a nawet głębiej patrzący polityk musiał i dotąd musi wyznać, że powszechne dzieje najpóźniejszych wieków okażą rozbiór Polski jako dowód: do jakiego stopnia moralność upadła w XVIII. wieku: a razem przypomną, iż ten gwałt dokonany ukrywał w łonie swojem nasienie, z którego tylko ciężkie klęski wyrość mogły.

„Można państwo zburzyć; ale usiłować bezkarnie zupełne wytępienie narodu nie można. Prześladowani będą wtedy w niszczący sposób oddziaływać przeciw swoim oprawcom, jak tego dowodzi dostatecznie historja Meksyku.

„W naszym wieku oświaty, próbują według nowej metody usunąć ludy z widowni europejskiej i wyniszczyć; nazywa się ona: wytępieniem ojczystego języka! A znaleźć ma zastosowanie także do Polaków. Boleśniejszego i bardziej niechrześciańskiego okrucieństwa nad nieszczęśliwym narodem wynaleźć niepodobna.

„Utrzymują wprawdzie, że tu chodzi tylko o przygotowanie Polaków do przyjęcia cywilizacji; ale w takie sofizmata nie wierzą nawet wynalazcy.

„Przez rządzące domy Romanowów, Habsburgów i Hohenzollernów zapewnionem było Polakom w aktach kongresu wiedeńskiego utrzymanie ich narodowego języka, ich religii, ich tradycyjnych, dziedzicznych zwyczajów i obyczajów. Postępowanie z Polakami moskiewskich mężów stanu, ci sami usprawiedliwiają ostatniem polskiem powstaniem; Austrja stara się na drodze konstytucyjnej choć w części naprawić dawne złe stosunki w Galicji; ale kanclerz państwa Niemieckiego grozi, że on w interesie cesarstwa i cywilizacji zgermanizować chce Polaków!

„Nie wiemy czy to jest pogróżka rzeczywista, czy tylko szachowy obrót kanclerza; jednak zdaje nam się, że ks. Bismark ma za nadto myślącą głowę, ażeby można przypuścić, że on zamierza żywy naród posiadający od siedmiu wieków literaturę, zabić duchowo jednym pociągiem pióra, kilku postanowieniami i wymazać go z szeregu żyjących.

„Nie możemy przeto, w tej ważnej polskiej sprawie, pozostać bez odwołania się do serca, uczucia, rozsądku i sumienia niemieckich monarchów i niemieckiego narodu; tem bardziej gdy widzimy jak codzienna prasa zapala się aż do ślepej wściekłości przeciwko Polakom, nawet w samym Poznaniu!

„Pytamy: jestże to zbrodnią, gdy naród kocha swoją historję, swoją religię, swój język? Jestże co piękniejszego, szlachetniejszego, jak przywiązanie do ojczyzny i do obyczajów przodków? Czyliż całe Niemcy nie cieszyły się, dowiedziawszy się, że w Alzacji żyją jeszcze język i obyczaje niemieckie? Dlaczegoż chcą podobną wierność w Polakach, wcielonych do państwa Niemieckiego, poczytywać im za zbrodnię?

„Pomimo krwi przelewanej za Niemców we wstrętnej dla nich walce z Francuzami, mająż Polacy być pozbawionymi równych praw z pruskimi obywatelami, i być jak parjasy traktowani? Takie postępowanie byłoby niegodnem niemieckiego ducha i sumienności niemieckiej. Możemy to uważać chyba tylko jako chorobliwy objaw, jako skutek podbudzonych i oszołomionych przez wielkie zwycięztwa umysłów.

„Ale — powiadają — pruscy Polacy muszą być zniemczeni, choćby nawet gwałtownemi środkami, albowiem zagrażają oni niemieckiemu żywiołowi w krajach, które zamieszkują, i są niebezpiecznymi dla całego niemieckiego cesarstwa! Tak, Polak chce w swojej ojczyźnie, w kościele, w szkole, w urzędzie używać ojczystego języka; nie jestże to rzeczą bardzo niebezpieczną dla niemieczczyzny?!

„Na czemże zależy owe niebezpieczeństwo? Czy w razie wojny Prus z Moskwą, pruscy Polacy coprędzej przychyliliby się na stronę Moskali? Tylko bardzo złe sumienie mogłoby dać powód do takiego przypuszenia i do usprawiedliwienia takiego kroku. Ostateczna chyba rozpacz mogłaby rzucić Polaków w objęcia Moskali.

„Boże prawo, zarówno jak prawo przyrodzone, nie może być okrutniej pogwałcone, jak przeszkodzeniem człowiekowi używania swej ojczystej mowy i zmuszeniem go do zaparcia się jej.

„Oburzają się strasznie na środki, jakich używa rząd moskiewski względem Niemców w prowincjach Nadbałtyckich; a jednak, „mutatis mutandis“, tak samo chcą postępować z Polakami, pod rządem pruskim zostającymi!

„Mówią: Polakom nie czyni się żadna krzywda! Gdy będą zmuszeni uczyć się po niemiecku, nabędą przez to wyższego stopnia ukształcenia! — Wstydem jest takie twierdzenie, przeciwne wszelkim zasadom obyczajności i chrześciaństwa. Wszak naród polski sam posiada bogatą literaturę i poetów równiesnych z największymi poetami germańskich i romańskich ludów. Ależ gdyby ten naród nie miał nawet żadnej wcale literatury, ani tak świetnej przeszłości jaką ma, to jeszcze wtedy byłoby okrucieństwem wydzierać mu język ojczysty, pod tym pozorem, że mu się odbiera nadane przez Stwórcę naturalne, a narzuca się sztuczne dzieło przemocą!

„Wie przecież dobrze naród niemiecki, zarówno jak monarchowie niemieccy, że pruscy Polacy nie stali się bynajmniej dobrowolnie obywatelami niemieckiego cesarstwa, i że dotąd żadnego ze swych praw się nie wyrzekli. Niech więc wraz z nami prześladowanie języka polskiego uważają jako bluźnierstwo przeciw duchowi niemieckiemu, jako czarną plamę w historji cywilizowanego narodu i państwa.

„Nie uwieńczajcież waszego dzieła uciskiem i niesprawiedliwością, i pamiętajcie, że tylko poganom przystoi barbarzyński okrzyk: „Vae victis!“

Czyby kto uwierzył? Autor, który swonakładem broszurę wydać chciał i wydał, a szukał tylko firmy, nie mógł firmy znaleźć! Wszyscy księgarze, do których się udawał, odmówili!! Bali się!!! Nie koniec na tem. Z 50 egzemplarzy rozesłano do różnych niemieckich liberalnych dzienników. Żaden o niej wzmianki najmniejszej uczynić nie chciał!!! Co to za naród niewolników! Jakież to jest niemieckie sumienie! Jakże Niemcy upadły nizko!

„Finis Poloniae.“

Do wszystkich redaktorów. Prośba.

Zdarza się często, że mnósto najniedorzeczniejszych pogłosek, puszczonych w świat przez kogoś, obiega całą ziemię. Powtarzają je wszyscy! Do rzędu tych należy rozpowszechnione mniemanie, jakoby Kościuszko, będąc rannym pod Maciejowicami, i spadając z zabitego konia, powiedział: *Finis Poloniae*. Po dziś dzień niejeden z cudzoziemskich, nawet przyjaźnych nam pisarzy, przypomina te słowa, niekiedy ze szczerym żalem i ubolewaniem.

Najprzód, Kościuszko nadto był skromnym, aby mógł przypuszczać, że na nim jednym miał spoczywać cały przyszły los Polski. Powtóre, nadto był rozsądnym, ażeby wierzył z zagładę narodu, mającego wszystkie warunki do życia.

Pominąwszy jednak takie powody, mówiące przeciw możliwości wyrzeczenia tych słów, mamy pewność, iż Kościuszko nie powiedział ich wcale. Przed wielą laty czytałem protestację Kościuszki przeciw tym słowom, w której sam zapewniał, że one mu są niesłusznie przypisywane. Ale nie pamiętam, gdzię mianowicie ta protestacja jego była umieszczoną, i które pisma publiczne o niej wspominały. Otóż zanoszę prośbę do redaktorów polskich: aby raczyli dowodami wykazać, wzywając publiczność do wyszukania ich, że posądzanie wielkiego męża tego o wydanie takiego wyroku jest obelgą pamięci jego, słowa wymysłem a powtarzanie go potwarzą; wszystkich zaś redaktorów, którym drogą jest cześć zacnych ludzi, proszę, ażeby zapobiegli raz na zawsze szerzeniu się niedorzecznej pogłoski i wyprowadzili publiczność z błędu.

Tyle do redaktorów cudzoziemskich, jeśli który z nich to, jakim szczęśliwym trafem, w przekładzie czytać będzie.

Finis Poloniae byłby wtedy, gdyby Polacy wszyscy jednomyślnie pozbyli się dobrowolnie warunków życia.

Finis Poloniae nastąpiłby wtedy, gdyby wszyscy Polacy popełnili na sobie samobójstwo,

gdyby się wyrzekli wszystkiego, co stanowi narodowość,

gdyby się zrzekli nadziei odbudowania Polski, a więc przestali pracować dla ojczyzny,

gdyby powiedzieli sobie, że nas może zbawić jakiś cudzoziemiec, albo Moskal, albo Prusak, albo Niemiec, albo Turek, a nie własna praca nasza,

gdyby skazili w sobie ducha czystość i moralność,

gdyby wyrzekli się Boga a uwierzyli w siłę materjalną,

gdyby wpadli w drugą ostateczność, a kusząc Boga, oczekiwali cudu z założonemi rękami,

gdyby przestali wierzyć w dziejowe posłannictwo Polski, i nie przyczyniali się indywidualnie każdy, do spełnienia tego posłannictwa.

Finis Poloniae nastąpiłby wtedy, gdyby wszyscy Polacy podawali petycje do rządu o zatrzymanie jezuitów, jak w Poznańskiem i Prusach Polskich,

gdyby nie dbali o oświatę ludu, a na ten wielki cel skąpili grosza, jak w Galicji,

gdyby fanatyzowali prostaczków i odgrywali świętokradzką komedję pod pozorem utrzymania katolicyzmu, jak w Krakowskiem,

gdyby upadli na duchu a nie starali się zbliżyć z ludem, jak na Wołyniu, Ukrainie i Podolu,

gdyby wpadli w wyłączny pozytywizm, utylitaryzm, a stroili się, bawili się, hulali jak w Warszawie,

gdyby zeszli na drogę fałszywej demagogii, od której krok tylko do komuny i nihilizmu, jak w niektórych klubach emigracyjnych,

gdyby z lekceważeniem mówili o świętych wysiłkach narodu w chlubnych choć nieszczęsnych powstaniach, jak „Stańczyki“,

gdyby podtrzymywali arystokratyczne zasady, jak niektóre ciemne a wsteczne kółka towarzyskie i dzienniki, co chcą szerzyć zarazę ducha.

Póki tak źle wszyscy nie myślą i nie czynią, możemy powiedzieć, że żyjemy.

nad Niemcami. Mimo liczbowej Czechów przewagi, ciągle jeszcze przemysłem, inteligencją i kapitałem górują Niemcy w Czechach. Żadnem więc prawem nie mogą Czesi grać wobec Niemców tej roli, jaką w Galicji przyznajemy Polakom wobec Rusinów. I owszem, właśnie ten powód, który narodowość ruską w Galicji stawia w drugim dopiero rzędzie, przemawia w Czechach za panowaniem Niemców.

„Lament Rusinów nie może zatem zachwiać ugody galicyjskiej. Ale *Nowa Presse* inną jeszcze podstawia dźwignię. Twierdzi ona, że ugodę uważają Polacy tylko za stację na drodze swej polityki wszechpolskiej, której celem ostatecznym zawsze było i jest odbudowanie Polski, że zatem stronnictwo wiernokonstytucyjne samo na sobie popełniłoby zdradę, gdyby do osiągnięcia tego celu pomocną podało rękę. Nie potrafimy zbadać wnętrza Polaków; ich myśli i plany stoją poza kołem naszych rachub politycznych; dla nas jest tylko tyle pewnem, że nawet najśmielsze marzenia wszechpolskie nie zwrócą się przeciw Austrji (słowa te odznaczone są w oryginale; p. r. *G. N.*). że zatem nie mamy żadnego rozumnego powodu do trwogi w tym względzie. Zresztą niepodobna, aby uczucie łączności narodowej, które polskich mieszkańców Galicji wiąże z ziomkami pod berłem Prus i Moskwy, było za zbrodnię poczytywane przez tych właśnie Niemców austrjackich, którzy na ziemi austrjacko-niemieckiej obchodzili zwycięztwa pruskie jako święta narodowo-niemieckie. Na żaden sposób jednając sobie sympatje polskie, Austrja nie ściągnie na siebie niebezpieczeństwa. Co zaś tyczy się frazesu, że nam, jako stronnictwu rządowemu, może się bardzo dobrze powodzić bez ujęcia Polaków, to trudno, aby taką drogą Austrja weszła na tory swej właściwej misji, co najwięcej wpakowalibyśmy się tylko znowu w tę ślepą ulicę (tak lud nazywa ulice bez wychodu, *Sackgasse*), w którą nas cisami ichmościowie temi samemi zapatrywaniami już raz wpakowali za czasów bürgerministerstwa.“

Przytoczyliśmy niedawno ustęp z wiedeńskiej korespondencji *Czasu*, broniący ministra Depretisa; teraz czytamy następującą odpowiedź p. Gubrynowicza:

„Korespondent *Czasu* z Wiednia podaje w swym liście umieszczonym w Nr. 130 z d. 11. bm., jakoby rozmowa moja z p. ministrem finansów w sprawie zniesienia cła za książki sprowadzane z Rosji i Kongresówki, podana przez kilka wiedeńskich dzienników jako też przez wszystkie dzienniki polskie, miała być „nieprawdopodobną“ — a więc przezemnie zmyśloną.

Zanim jednak szanowny korespondent napisał ten wyraz „nieprawdopodobną“, winien był obliczyć czas, kiedy dzienniki wiedeńskie (z 27, 28 maja) fakt ten podały, i czy p. minister przez dni 10 nie dość miał czasu, gdybym, jak szan. korespondent twierdzi (?), publicznie kłamał — sam od siebie kłamstwo sprostować.

Upraszając przeto szan. korespondenta, aby raczył wymienić osobę, która go zapewniała, że p. minister nie mógł się tak dalece zapomnieć, żeby paczkarstwo doradzał — ja zaś nadmienię, że słowa te wyszły dopiero wtedy z ust p. ministra, gdy twierdził, że tak Prusy jakoteż i Austrja nie mogąc z Rosją uregulować wiele spraw cłowych, Prusy pobierają również cło za książki z Rosji sprowadzane; na odpowiedź więc moją, że chociaż Prusy innych stosunków cłowych z Rosją nie uregulowały, to jednakże cła za książki z Rosji i Kongresówki nie pobierają i w całej Europie cło takie już nie jest znane — wtedy mi pan minister oświadczył — „to sprowadzajcie książki z Rosji przez Prusy.“

Słów p. ministra nie przekręcałem a przez dyskrecję tylko nie podaję całej dłuższej rozmowy nad tą sprawą, kiedy zwróciłem uwagę, „że chodzi tu właściwie o wykonanie zapadłej już uchwały Rady państwa z d. 5. marca br., żeby krzywdę wyrządzaną księgarzom galicyjskim i krakowskim od lat 16, teraz nareszcie usunąć, i gdyby to się wkrótce nie stało, księgarze zaniosą swe zażalenie do stóp monarchy, który nakaże wymiar sprawiedliwości, skoro minister od r. 1870 zbywa milczeniem petycje w tej sprawie wnoszone i gorąco popierane przez Izby handlowe, sejm krajowy i Wysokie namiestnictwo.“

Francja a Niemcy.

Rozprawy Zgromadzenia narodowego nad reorganizacją armii francuskiej przepełnione były pochwałami dla Niemców. Gdy bowiem wielu reprezentantów Francji wychwalało system wojskowy Prus, usiłując go pod wielu względami przyswoić, to jednocześnie prezes republiki, stary rutynista, a więc i przeciwnik zasady, stawiącej cały naród pod bronią, dowodził, że nie armia ale dzielność rządu berlińskiego pokonała Francję. Ks. Bismark, wreszcie Moltke, Roon i inni, a nawet stary Wilhelm, posiadają, według p. Thiersa, wiele zalet potrzebnych rządzącym. Pochwały te w części może i są uzasadnione, wyrzeczone jednak przez przeciwnika, już i tak przesadną dumę berlińskich mężów stanu do zbyt dalekich wyprowadzą rozmiarów. To wysokie cenienie przez Francuzów zdolności polityków niemieckich, musiało miłe zrobić w Berlinie wrażenie, a jednak organa rządu cesarskiego zdradzają pewne niezadowolnienie z przebiegu obrad w Zgromadzeniu narodowem w sprawie organizacji wojska, i nic w tem dziwnego. Prawda, że dyskusje prowadzone są bardzo oględnie, nikt nie wypowiedział wyrazu „odwet“, ale właśnie ta niezwykła w obecnej Izbie francuskiej uległość jednych dla drugich, dowodzi, że odwet był w myśli wszystkich reprezentantów Francji, a pamięć o tem wytworzyła oddawna nieznaną harmonię; zbladła niechęć osobista wobec nienawiści do wroga kraju. I to właśnie wyjaśnia, że mowę Gambetty monarchiści przyjęli oklaskami, a stało się to i z mowcami innych obozów. Francja przyjęła projekt pięcioletniej służby obowiązkowej w razie potrzeby kraju i za lat kilka będzie mieć armię, nie mniejszą od niemieckiej; o tem pamięta Bismark dobrze, a w gorliwość przygotowań najpewniej nieda się uprzedzić Francuzom.

Thiers nie tai swoich zamiarów jednania sobie sprzymierzeńców, mówił o tem niedawno publicznie, a myśl tę i obecnie ponowił, i w tym jednak razie Bismark nieda się wyprzedzić Francuzom. Skutku usiłowań Thiersa dotąd prawie śladu niema, berliński zato dyplomata mógłby łatwo pochwalić się rezultatami. Jakkolwiek organa rządu berlińskiego wiele i ochotnie mówią o pokoju, ajenci ks. kanclerza nie próżnują. Dość na dowód tego rozpatrzyć co piszą włoskie dzienniki, przeczytać licznie po Włoszech rozrzucone broszury — w nich przebija się nienawiść do Francji a przeciwnie przyjaźne dla cesarstwa niemieckiego usposobienie. Nie ta tem wszakże koniec. Bismarka wpływy każdy widzi w Austro-Węgrzech, a Moskwa, na którą Thiers zdaje się liczyć, niczem nie okazała, iż jest obecnie niewierną tradycyjnej przyjaźni z Prusami. Pod wpływem takich to stosunków mogła pozwolić sobie jedna z gazet niemieckich rozpuścić wieść o zjeździe cesarzów: niemieckiego, moskiewskiego i austrjackiego przy postawieniu pomnika w Nessau ministrowi pruskiemu Steinowi. Thiers miał więc słuszność sławić zręczność i zdolności dyplomaty berlińskiego, który w nich bezsprzecznie przewyższa francuskiego męża stanu.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 12. czerwca.

— Nie ma jeszcze pewności, kiedy się zakończą posiedzenia Rady państwa. Mówią powszechnie, że rząd radby jeszcze teraz przeprowadzić nowellę uzupełniającą ustawę wojskową co do obrony krajowej — w wydziale landwerzyckim jednak nie powiodło się dotychczas otrzymać większości głosów; ale mają nadzieję, że br. Tinti, który był wyjechał, przeważy swym głosem szalę na stronę ministerjum.

Prawdopodobnie nie zawiedzie ten szermierz parlamentarny, który zawsze energicznie broni ministrów „będących w władzy“, oczekiwań rządu; umie on zawsze w czas przestrzegać żywotnych interesów państwa. Tym instynktem konserwacji państwowej prowadzony, jako referent russkich petycji w wydziale konstytucyjnym zaraz poznał, że punkt ciężkości wszystkich petycji spoczywa w jednej czy w dwóch znakiem krzyża św. opatrzonych, które się domagają zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w kraju Galicji. Bystry jego umysł dostrzegł odrazu, że nie w jakiem moralnym odrodzeniu Austrji — czy to na drodze rozszerzenia wiedzy, wolności ruchów czy uwzględnienia potrzeb i właściwości rządzonych osiągnąć się mającej — tylko w tym głównym punkcie, w wyborach bezpośrednich spoczywa przyszłość państwa i dynastji.

Mógł się co do swej przezorności, śmiało powołać na swoje znakomite usługi, jakie przed 8miu laty oddał ministerstwu Rechberg-Schmerling w kwestji szlezwizko-holsztyńskiej czyli duńskiej.

Był to pierwszy wstępny krok do zadokumentowania przyjaźni prusko-austrjackiej, a w dalszem następstwie do sojuszu tych państw, wówczas obu niemieckich, kiedy gabinet austrjacki zażądał od pełnego rajchsratu tj. według doktryny rządowej od legalnej całego państwa reprezentacji — uchwalenia pożyczki kilkunastomilionowej na cele wojenne.

Wtedy najgorliwsi przedstawiciele „idei niemieckiej“ w rajchsracie, byli przeciwni takiej polityce austrjackiej, która mogła tylko posłużyć celom pruskim. Była prawie pewność, że (choćby słabą) większością głosów pożyczka odrzuconą zostanie. Coby się było w takim razie stało dalej, czyli rząd ówczesny byłby ignorował wszystkie oznaki niechęci; i opór Węgier i wotum parlamentu, którego powagę i znaczenie sam dla tendencji (aby okazać, iż rajchsrat pełny to głos prawdziwy ludów wszystkich austrj.) podnosił przy każdej okazji — to nie wiadomo.. może być jednak, że byłaby nadeszła chwila refleksji i odwrotu w polityce austrjackiej.

Ministerjum jednak wolało zrobić próbę, czyli mu się nie uda znaleźć większość głosów dla swego projektu zapomocą różnych sztuczek. Kiedy szukano za kluczem do rozwiązania tej zagadki, nawinął się zwolennik ministerjalny, br. Tinti, i wystąpił ze swoim pomysłem, który zaraz został przyjętym.

Projekt jego był prosty i skuteczny, bo się większość dla niego znalazła, a na tem się zasadzał, aby chodzić od jednego do drugiego posła z arkuszem jak po kweście, zapraszając każdego do podpisania u dołu swego nazwiska. Było to oświadczenie, mocą którego podpisany się obowiązuje głosować przy rozprawach nad ustawą pożyczkową na wojnę prusko-austrjacką przeciw Danii, za przedłożeniem rządu, i daje słowo honoru czy tam poselskie, że go nic od tego nie odprowadzi.

Jak przyszło do wykonania projektu, pokazało się, że br. Tinti umie działać i wie, do kogo jak przemawiać.

— Dla apatycznych konserwatystów w centrum miał pod ręką argument: podniesienie blasku i potęgi państwa; dla urzędników-posłów wzgląd na familię i codzienny chleb: dla próżnych i ambitnych możliwość zaspokojenia aspiracyj itd. — brakowało mu jednak jeszcze kilkanaście głosów; tu dopiero wpadł na genialny koncept, żeby namówić chłopów Rusinów, zasiadających na ławach poselskich w rajchsracie, do przyzwolenia na pożyczkę kilkunastumilionową.

Wyrachowawszy, że bez Rusinów nie będzie większości, a więc i pieniędzy na wojnę, którą Prusy koniecznie prowadzić postanowiły, uwziął się ich koniecznie skaptować. Chodziło o trzy krzyżyki na każdego — mała rzecz na pozór, ale twardo szło zrazu, i to nadspodziewanie. Pieniędzy dać, pożyczać, większe podatki z tego powodu płacić, na to przystać żadną miarą nie chcieli. — Chwila była nagląca; na drugi dzień sprawa pożyczki miała przyjść pod rozprawy, a tu się znalazł opór tam, gdzie się go nie spodziewano. Znalazł się jednak i tu argument trafny, bo stosowny do pojęć ludzi, o których skaptowanie chodziło. Na zarzut powyższy, że pożyczone pieniądze oddać trzeba, i że lud w końcu płacić będzie musiał więcej podatków, znalazł br. Tinti, kwestujący o podpisy krzyżykowe, taką wobec chłopów galicyjskich odpowiedź: Ani grosza nie dacie, ani później zwracać tego, co się pożyczy, nie będziecie.

Podobał się niezmiernie taki sposób pożyczki, który nie każe myśleć o oddaniu. Tym posłom, co pozwolili sobie zapytać szanownego kwestarza, kto to taki dobrodziej, co daje tyle pieniędzy darmo, dał odpowiedź zaspokajającą, że to tu w Wiedniu znajdą się ludzie majętni, bankierzy, żydzi, którzy za was dadzą rządowi co mu będzie potrzeba, byleście wy pozwolili pożyczyć, bo cesarz już pozwolił.

Tak był argument ten przekonującym, a szczególnie to, „że żydzi wiedeńscy dadzą pieniędzy, że to chłopów nie obchodzi“, iż już niechęć i obawa co do położenia krzyżyków na arkuszu, niemieckiemi hieroglifami zapisanym, przemieniły się w wielką radość i gotowość do popierania tak taniej, a popularnie przez Tintego wyłożonej im polityki.

Komu się ze swą ministerjalną służbistością p. Tinti przysłużył? czy ten początek splecenia interesów austrjackich z pruskiemi wyszedł na korzyść Austrji? odpowiadać byłoby zbytecznem, bo są niezbite fakta, a te są argumentem, niedopuszczającym repliki.

Tinti i jego koledzy zapomnieli, jak parlamentarny skutek maluczkowaty, chwilowy, o którym mowa, później dla państwa okazał się szkodliwym; dlatego też i dziś, kiedy mogąc liczyć w swych założeniach tendencyjnych na chwilowy skutek parlamentarny, chętnie nakreślają program polityczny, który wprowadzony w życie, mógłby się przyczynić do wzmocnienia siły i potęgi jednego sojusznika z wojny szlezwicko-holsztyńskiej czy duńskiej — ale tym sojusznikiem pewnie nie byłaby Austrja, i jej też ci ludzie nie mają na oku.

Dziwić się temu nie można, że gwałtowne, nieprzewidziane wypadki sprowadzają zmiany radykalne w usposobieniach i tendencjach politycznych ludzi pojedyńczych i zbiorowych; ale temu dziwić się potrzeba. bo tego zrozumieć niepodobna, jak w wyższych sferach tępo się rozwija samowiedza i przekonanie o konieczności użycia innych środków zachowawczych, i zastosowania państwowej polityki do zmienionego położenia Europy.

Rezolucja sejmu galicyjskiego, elaborat rajchsratowy, i wszystko, co się z ideą miru wewnętrznego wiąże, poszło na indeks polityczny centralistów. Czy ministerjum z tem wszystkiem, co od niejakiego czasu wygłasza *Nowa Presse*, solidaryzuje się, nie wiem; może być tak albo nie. Wobec tych wielkich zwrotów i przewrotów w świecie, cóż pewnego może być u nas?

O tym organie zapewniano mię np., że od niejakiego czasu więcej zważa na wskazówki obcego poselstwa i większą ku niemu ma słabość, jak ku swemu ministerjum, i że zmiana choć częściowa ministerjum byłaby wcale nie wstrętną dla tej koterji, w której autor znanego memorjału większości bürgerministrów, i teraz programu pseudo-reformy wyborczej jest jedynym reprezentantem „idei niemieckiej“, któryby ją praktycznie umiał przeprowadzić w Austrji.

Że jest w tem coś co mówią, iż Herbstowska partja bardziej wpływa na organ ten dotąd ministerjalny, niż ministerjum, widać z różnych luźnych ekspektoracji *N. fr. Presse*, gdzie podnoszone były obce wpływy szczególnie moskiewskie na kierunek polityki austrjackiej w sprawie galicyjskiej, odwołaniem się na ustęp memorjału Herbsta, który już będąc ministrem politykę uległości i bojaźni przed Moskwą zalecał — teraz znowu w bezwzględnem dążeniu do dyktatury szczepu niemieckiego itd. Zdaje się tedy, że *Nowa Presse* korzyści większe sobie obiecuje na przyszłość z opuszczenia stanowiska dotychczasowego i udawania, że się jest niezależnym organem.

Thiersa mowa drażni niepospolicie Niemców dla tego głównie, że przyczyny klęsk francuzkich nie upatruje w wyższości kultury niemieckiej nad francuzką — któreto motywum stereotypem się stało u Niemców — tylko po prostu, że z jednej strony Prusy miały gotowych kilkakroćstotysięcy żołnierzy a Francja miała krocie na papierze tylko — że Prusy miały sumiennego ministra wojny, i dowódzcę naczelnego niezwykłych zdolności wojskowych, i że wszędzie mogli masami wielkiemi występywać przeciw drobnym siłom francuzkim.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Gazety warszawskie podają według dziennika urzędowego następujący opis (bo własnych opisów nie wolno w podobnych razach umieszczać) obchodu dwuchsetletniej rocznicy urodzin Piotra Wielkiego. Podajemy go dosłownie, robiąc tylko uwagę, że podobne obchody nakazane zostały w całym zaborze:

„Dwóchsetni jubileusz Piotra Wielkiego, w dniu 12. b. m. obchodzono w Warszawie w następujący sposób:

O godz. 11. z rana, odprawiono nabożeństwo uroczyste w katedrze prawosławnej (takież nabożeństwa odprawiono o godzinie 9 i pół z rana, w kościele katedralnym św. Jana i w świątyniach wszystkich innych wyznań;) następnie, odbyła się parada kościelna, w której wzięły udział wojska oddziału warszawskiego gwardji. Po ukończeniu nabożeństwa, przy pokrapianiu sztandarów wodą święconą, z wałów cytadeli Aleksandrowskiej dano 101 salw z dział.

O godzinie 5ej, dany był obiad składkowy w klubie moskiewskim.

O godzinie 7ej, widowisko bezpłatne w wielkim teatrze; między innemi przedstawiono obraz z żywych osób: „Nieustraszona odwaga Piotra Wielkiego.“

Od godziny 6tej do capstrzyka, orkiestry wojskowe grały w parku Łazienkowskim, oraz w ogrodach Saskim i Krasińskim.

Wieczorem miasto uilumowano.“

Podatek krwi jaki w roku bieżącym zmuszoną była zapłacić Kongresówka carowi, jest według źródeł urzędowych następujący:

Dziennik Warszawski podaje sprawozdanie z poboru tegorocznego w Królestwie. Ukaz poleca wzięcie razem $7\frac{1}{4}$ rekrutów z tysiąca, z których $\frac{3}{4}$ idące na rzecz zaległości z przed 1865 r. wolno było spłacić stosowną ilością pieniędzy. W wykonaniu tego rozporządzenia w miastach gubernialnych Królestwa otworzono po jednem kolegium zaciągowem, a w Warszawie prócz gubernialnego, jeszcze kolegium dla miasta oddzielne.

Należało według rozkładu wziąć do wojska 19.740 rekrutów; z tych 5011 do wojsk polowych, a 14.729 do rezerwy konsystującej w wewnętrznych guberniach cesarstwa.

Z ogólnej liczby 20.986 ludzi, zapisanych do list rekrutacyjnych na rok bieżący, 2164 mogło się wykupić za opłatą 400 rubli, a 18.822 powinni byli być przyjęci w naturze. Zostało przyjętych tylko 17.214 ludzi, a 2164 ludzi wykupiło się od powinności za opłatą 400 rubli, a 579 za opłatą 1000 rubli. W ogóle zatem 19.648 ludzi, czyli zaległość wynosiła 1039 ludzi. Zaległość ta wyłącznie przypada na żydów, i nie okazała się w guberniach: radomskiej i siedleckiej, oraz w mieście Warszawie. Zaległość powstała głównie w skutek ucieczki spisowych żydów.

Z liczby pobranych w naturze, tylko 198 przeznaczono do okręgu wojennego warszawskiego, 46 do warszawskiej straży ogniowej, a 110 do warszawskiej straży policyjnej. Inni wysłani do wojsk konsystujących w cesarstwie.

Pobrani rekruci dzielą się według wieku: lat 21 ma 8622, od 21 do 25 ma 7426, do 30 lat 1156 rekrutów. Ciż sami dzielą się według stanu: szlachty 57, jednodworców (niewylegitymowana szlachta) 448, mieszczan 2178, włościan 14.521. Co do wyznań: prawosławnych 34, unitów 670, ewangelików 924, katolików 14.022, żydów 1533, mahometanin 1. Co do wykształcenia: piśmiennych 1880, niepiśmiennych 15.524. Ilu z ostatnich umie czytać, nie powiedziano. Wykupionych było 2750 rekrutów, którzy wnieśli 1.461.000 rs. Uznano za niezdatnych z przedstawionych do poborowych list 10.287 ludzi.

Sprawozdanie urzędowe podnosi następnie wygodne urządzenie koszar dla pobranych rekrutów i moralne ich zachowywanie się, szczególniej włościan. Zbiegło z miejsc poboru 18 ludzi. Ubiór dla rekrutów dostarczyły warsztaty rządowe w Brześciu litewskim. W przeciągu dwóch miesięcy wszyscy rekruci znajdowali się już na miejscach swego przeznaczenia, a jak wiemy, wszyscy odesłani zostali do Moskwy.

Moskwa.

Neues Wiener Tagblatt ogłasza korespondencję z Petersburga o stanie państwa moskiewskiego. Korespondent wyraża zdanie, że nawoływania moskiewskich publicystów w rodzaju Trubnikowa o spieszne rozbicie Austrji i oswobodzenie (czytaj: zagarnięcie) Słowiańszczyzny niczem innem nie są, jak tylko strachy na Lachy, od czasu do czasu wygłaszany umyślnie dla pokrycia rzeczywistego stanu. Moskwa z powodu dobrych stosunków Prus z Wiedniem, a także sprawy polskiej, niedokończonej organizacji wojennej i nihilizmu nurtującego społeczność nad Wołgą i Newę — nie może myśleć o jakichkolwiekbądź krokach zaczepnych w bliższej przyszłości. Słowem, według zdania korespondenta, dopiero wtenczas Moskwa wystąpić może na zewnątrz z projektem nowych zaborów, gdy w ten lub ów sposób załatwi się z Polską, wykorzeni nihilizm i zreorganizuje armię.

Że Moskwa, jak wiadomo, jest jedno z najostrzejszych państw w świecie, może nie myśleć o natychmiastowym napadzie na Austrję, z tem można się zgodzić, lecz wspólnie z *Tagblattem* dochodzić aż do optymizmu, jaki się w podobnych twierdzeniach przebija, nie zdaje się rozsądnem. Wiadomo, co wypada trzymać o niezmienności Bismarka w przyjaźni dla Austrji, a interes wspólny, jaki oba państwa, nad Szpreą i Wołgą, w rozbiciu Austrji mają — nie przestaje istnieć, tak samo jak ścisły związek ze względu na Polskę. Autor, zdaniem naszem, oprócz tego liczy za wiele na nihilizm i rozpoczętą organizację armii. Wiadomo nam bowiem, jak wielką chwiejnością odznaczają się wszyscy, z bardzo malutkim tylko wyjątkiem, różnego gatunku liberały moskiewscy, dla których dość najmniejszej dekoracji, wstążeczki, krzyżyka, aby się przemienić w najgorliwszych sług carskich, a zresztą wiadomo, że wojna na zewnątrz wcale nie złem jest lekarstwem dla załagodzenia wewnętrznych nieporozumień.

Co do organizacji wojska, korespondent jeszcze więcej się myli. Korespondent powiada, że armia moskiewska dlatego nie może służyć obecnie do wojny, iż rozpoczęto ją organizować według nowych zasad, i organizację tę nazywa zupełną dezorganizacją. Tak nie jest; projekt organizacji debatuje się dopiero na papierze; a dawna, Milutynowska, wprowadzona w 1865 roku zostaje nietknięta i Moskwa w każdej chwili jest zdolną, we dwa najdalej miesiące po wypowiedzeniu wojny, rzucić 500.000 doskonałego żołnierza nad Wisłę i granicę wschodnią Austrji, jak o tem z łatwością przekonać się można z dzieła *Russlands Wehrkraft Wien 1871.*

Dalej korespondent podnosi kłopoty cara i jenerała hr. Szuwałowa nad załagodzeniem Polaków. Co myśleć o podobnych intencjach rządu moskiewskiego jużeśmy nieraz mówili, a najlepszym dowodem, że nie omyliliśmy się w zadaniu, są bezustanne nowe rozporządzenia dążące do zupełnej zagłady imienia polskiego.

Przed kilku dniami a mianowicie 30. p. m., jako w dwóchsetletnią rocznicę urodzin Piotra W., odbyły się wielkie festyny i parady w Moskwie i Petersburgu, dokąd car umyślnie z Liwadji pospieszył. Do Moskwy sprowadzono na ten cel pierwszą łódź Piotra Wielkiego przechowywaną skrzętnie po tym założycielu moskiewskiej floty. Uroczystości pragną nadać charakter narodowy, chociaż takiego znaczenia nie może mieć dzień urodzin. Bitwa pod Półtawą byłaby mogła być świętem narodowem; ale trzeba tak dalece wezwyczajonego do osobistych rządów narodu jak moskiewski, aby przyjąć dzień urodzin cara za uroczystość narodową.

W tym samym przedmiocie kolegium duchowne rzymsko-katolickie w Petersburgu wysłało telegramem rozkaz do wszystkich kościołów katolickich w cesarstwie i królestwie, aby w nich odprawić uroczyste nabożeństwo na pamiątkę Piotra Wielkiego i zarazem odczytać modlitwy za zdrowie cara, jego rodziny i ojczyzny moskiewskiej.

Włościanom wolno obecnie zapisywać się do gmin miejskich jeśli sobie tego życzą, powstała wszakże kwestja, co ma się dziać w takim razie z ziemią im wydzieloną. Niektóre gminy nie chciały przyjmować ziemi po tych włościanach pozostałej i wyraziły życzenie, aby ją rząd w dobrach rządowych zabierał a gminy zwalniał od wszelkich za nie opłat. Minister spraw wewnętrznych przed powzięciem stanowczej decyzji posłał zapytanie do gubernatorów, jak sprawa ta rozstrzyganą bywała dotychczas w praktyce.

Przed kilkoma laty wielkie nadużycia i kradzieże urzędników w permskiej gubernii zmusiły rząd do ścisłej kontroli, a rewizja działalności tych urzędników wykazała takie olbrzymie kradzieże, mianowicie w magazynie soli i żelaza, że rząd nie mógł ich zachować w tajemnicy i wytoczył procesa urzędnikom, a innych pooddalał ze służby. Kontrola jednak rządu nie jest dotychczas jeszcze urządzoną w należyty sposób. Obecnie rewizja odbyta w trzech okręgach tomskiej gubernii, wykazała prawie podobny rezultat. Z urzędowego ogłoszenia gubernatora w *Tomskich wiadomościach gubernialnych* można sądzić, że odkryto również zdrożne nadużycia.

Sprawozdawca z odbytej rewizji pisze bowiem, że wyniósł z niej nieopisane wrażenie. Oprócz osobistych nadużyć znalazł także ogólne właściwe wszystkim urzędom: gminnym, ziemskim i rządowym, nawet naczelnikom powiatów.

Urzęda gminne są niedbałe, po pół roku i więcej nie zajmują się przedmiotami, o jakie są upominane, pieniądze wnoszą nie w należytej wysokości, czyli innemi słowy, przywłaszczają je sobie. Oprócz wielu jeszcze zaniedbań administracyjnych, ktore bezwątpienia będą w Moskwie wspólne wszystkim urzędom gmin włościańskich, niezdolnych do istotnie pożądanego samorządu, dodać jeszcze wypada nieszanowanie ustaw sądowych, za czem poszło zupełne niedowierzanie powszechne względem sądów gminnych.

W innych urzędach widać zbytnie nagromadzenie spraw, które i po 10 lat zalegają z powodu niedbałości urzędników. Przed rewizją znowu bywa gorączkowa działalność, także źle wpływająca na bieg spraw.

Według tego sprawozdania wszędzie panuje nieład, bezczynność i oszustwo, a przecież można z pewnem prawdopodobieństwem twierdzić, że to samo dzieje się w całej Moskwie, i że ścisła, sumienna rewizja wykryłaby wszędzie takie same nadużycia.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

Dzisiaj w teatrze przedstawioną będzie opera Belliniego: „Norma,“ jutro drugi występ gimnastyków akademicznych braci Merklów, z nowemi produkcjami; w poniedziałek szósty gościnny występ pani Modrzejewskiej w dramacie: „Joanna“. Salvati, włoski pisarz znakomity, ożeniony z Polką, czas jakiś bawił w Warszawie, i tam zachwycony grą pani Modrzejewskiej, umyślnie dla niej ten dramat napisał. We wtorek pierwsze przedstawienie opery: „Rigoletto.“

Przybyła do Lwowa znowu orkiestra, z kobiet złożona, i to z samych Polek z Zabranego kraju. Produkowała się ta orkiestra świeżo w Odessie. Tutaj, tak jak poprzednia orkiestra damska, produkować się będzie w kawiarni Żmudzińskiego.

Festyn ogrodowy, który na środę urządzało towarzystwo „Frohsinn“ na korzyść dotkniętych w Czechach, odłożono na dzisiaj z powodu słoty. Lecz gdy niepewna pogoda będzie podobno i dzisiaj, więc zdaje się, że będzie musiało to towarzystwo swój festyn znowu odłożyć.

Niepewna pogoda jest przyczyną, że i Towarzystwo „Sokoła“ musiało odłożyć swą wy-

cieczkę do Złoczowa, Sasowa i Podhorzec na przyjaźniejszą porę. Ktoby jednak życzył sobie zwidzić wystawę obrazów historycznych w Złoczowie, ten otrzyma kartę legitymacyjną w biurze administracji *Gazety Narodowej*. Za okazem tej karty może w kasie kolejowej otrzymać bilet do jazdy do Złoczowa i napowrót za pół ceny.

Libretta z oper „Norma", „Faust" i „Traviata" (Violetta), nabyć można w kasie teatralnej i w księgarni Gubrynowicza i Schmidta po cenie 20 ct. za egzemplarz zbroszurowany.

Gazeta Lwowska donosi, że „z powodu śmierci ś. p. Najdostojniejszej arcyksiężnej Zofii wysłały adresy kondolencyjne do Najjaśniejszego Pana za pośrednictwem J. Ex. c. k. Namiestnika reprezentacje powiatu Krakowskiego, Wadowickiego, Rohatyńskiego, Sokalskiego, Grodeckiego, Borszczowskiego, Krośnieńskiego, Cieszanowskiego, Kolbuszowskiego, Kosowskiego i Żydaczowskiego, tudzież reprezentacje miast Tarnowa, Krosna, Żmigrodu, Wadowic, Lubaczowa, Cieszanowa, Narola, Oleszyc i gminy Artyszczowa. Reprezentacja miasta Żółkwi wysłała adres kondolencyjny wprost do ochmistrza dworu a za tym przykładem pójść miała także reprezentacja powiatu Żółkiewskiego. Reprezentacje powiatu Kołomyjskiego, Bobreckiego, Bohorodczańskiego i Brzeżańskiego tudzież reprezentacja miasta Rohatyna udały się do J. Ex. c. k. Namiestnika z prośbą, by złożył u stóp tronu wyrazy współczucia całej ludności."

— **Komitet zapomogi** dla pogorzelców w Bohorodczanach odebrał sumę 31. złr. 30 ct. (wyraźnie trzydzieści jeden złr. 30 ct. w. a.) pochodzące z datków do Administracji *Gazety Narodowej* nadesłanych, a dziękując w imieniu nieszczęśliwych łaskawym dobrodziejom, otrzymanie powyższej kwoty niniejszem stwierdza.

Z komitetu ku niesieniu pomocy pogorzelcom w Bohorodczanach.
Bohorodczany, 8. czerwca 1872.
Mroczkowski, sekretarz.

— **Na wystawę** Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, urządzoną w Narodnym domu nadeszły: Portret męzki i Wołoszka u studni, oba olejne przez Michała Godlewskiego w Czerniowcach; portret męzki olej. przez Lecha Nowakowskiego we Lwowie. Wystawa otwarta od godziny 10. z rana do godz. 5. po południu.

— **Tablica pomnikowa** dla Ant. Z. Helcla. W kościele św. Anny w Krakowie wmurowano w tych dniach tablicę dla uczczenia pamięci jednego z najzasłużeńszych pracowników na polu prawoznawstwa polskiego, Ant. Zygmunta Helcla. Jest to epitafium z białego marmuru w stylu XVI. wieku; rysunek pełen prostoty a wytworny, robota snycerska odznacza się doskonałą czystością i elegancją. Pomnik ten pozostanie chlubnem świadectwem dla pracowni p. Hochstima, z której pochodzi. Jest on dowodem, że może p. Hochstim zadowolnić najwybredniejsze wymagania w tym guście. Tablica pomnikowa przyozdobiona jest także portretem ś. p. Z. Helcla, pędzla Florjana Cynka. Artysta szczęśliwie pochwycił pełne wyrazu rysy uczonego badacza.

— **Znany** we Lwowie gitarzysta p. Stanisław Szczepanowski, przejeżdża w powrocie z Poznańskiego, przez Kraków do Lwowa, a ztąd uda się do wód krajowych (Krynica, Szczawnica, Iwonicz itp.) w celu dawania koncertów.

— **W bibliotece akademii francuzkiej** w Paryżu znajduje się fotografia jednego z wulkanów znajdujących się na księżycu, zwanego: wulkanem Kopernika. Fotografia ta jest pracą księdza Secchi astronoma.

W raporcie o trudach w wykonaniu tej pracy podjętych przez obserwatorjum rzymskie, zapewniono, że wulkan Kopernika ma wielkie podobieństwo a prawie zupełne co do kształtu z wulkanami wystygłemi, znajdującemi się w okolicach Rzymu.

— **Nowy środek dobroczynności.** Na wielu stacjach angielskich dróg żelaznych zaprowadzono nowy wyborny zwyczaj. Polega on na urządzeniu skrzynek podobnych do skrzynek pocztowych, do których wysiadający podróżni wkładają zużytkowane już gazety i książki, których zachować nie chcą. Pisma te będą rozdzielone dla nauki i rozrywki po szpitalach i innych publicznych zakładach dobroczynnych. Ludzka pobudka tej nowości łatwo objaśnia każdego, o ileby pożytecznem naśladowanie jej było w kraju naszym.

— **Korespondencja redakcji.** Szanownemu korespondentowi z Trembowli. Korespondencji pańskiej pod dniem 25. maja z Trembowli redakcja zużytkować nie może, gdyż nie ma na niej podpisu własnoręcznego, któryby dawał rękojmię prawdziwość i zawartych wniej faktów.

— **Biała** 11 czerwca. Dziś rano o godzinie 9ej urwała się chmura, a ulewa ztąd powstała zalała w dwie godziny większą część domów i budynków gospodarskich, położonych w pobliżu Białki. Strumienie wody polały się przez kilka ulic głównych, wskutek czego przez niejaki czas musiano zamknąć komunikację na wszystkich mostach.

W Bielsku powyrywała woda prawie wszystkie pale powbijane przy relności Brülla dla ochrony brzegów. Zdaje się jednak, że obecnie, o 2 godzinie po południu, największe niebezpieczeństwo już minęło.

— **Rady dla publiczności** co do zachowania się podczas ospy, podane przez towarzystwo lekarskie krakowskie;

1. Doświadczenie uczy, że najpewniejszym środkiem zapobiegającym ospie naturalnej, chorobie nader niebezpiecznej, jest szczepienie krowianki czyli ospy ochronnej. Z tego powdu towarzystwo lekarskie usilnie doradza wszystkim dbałym o zdrowie i życie swych dzieci, ażeby tymże dali szczepić ospę ochronną.

II. Z doświadczenia również pokazuje się, że osoby, które dawniej niż przed siedmiu laty były szczepione ospą ochronną, mogą dostać znowu ospy naturalnej. Z tego powodu również towarzystwo lekarskie radzi rodzicom, aby kazali ją powtórnie szczepić dzieciom, dawniej niż przed siedmiu laty szczepionym.

III. Ponieważ ospa jest chorobą w wysokim stopniu zaraźliwą, przeto szerzeniu się tejże zapobiedz mogą tylko następujące środki ostrożności, których pilne wykonywanie towarzystwo również zaleca usilnie wszystkim osobom, dbałym o swe zdrowie i życie.

1. Unikać zetknięcia z rodzinami, w których się znajduje ktoś chory na ospę, lub przychodzący do zdrowia po ospie, zwłaszcza póki jeszcze mają strupki na skórze.

2. Chorego na ospę leczyć w pokoju całkiem odosobnionym od reszty mieszkania; w izbie tej przynajmniej trzy razy dziennie otwierać okna po kwandransie, a jeżeli jest piec z drzwiczkami, wychodzącemi na izbę, często w nim palić i pozostawić drzwiczki otwarte. Jeszcze bezpieczniej oddać chorego do szpitala.

3. W pokoju chorego na ospę robić nadto codziennie z rana nakadzanie z kwasu karbolowego, puszczając 8 do 10 kropli tego kwasu na płaskie naczynie szklanne lub porcelanowe, albo do spluwaczek napełnionych trocinami podawać po trosze.

4. Do pielęgnowania chorego przeznaczyć tylko jednę osobę szczepioną ponownie, albo taką, która przebyła ospę naturalną, a innych do niego nie wpuszczać. Osoba pielęgnująca ile razy opuszcza chorego izbę, powinna poprzednio zostawić tamże lekką odzież płócienną, włożoną na wierzch ubrania i umyć ręce wodą karbolową (1 część kwasu karbolowego na 100 części wody).

5. Stolce, nocniki itd. chorych ospowych, odwietrzać za każdym razem wapnem karbolowem (5 części kwasu karbolowego na 95 części mieka wapiennego), biorąc 2 łuty na wiadro odchodów; albo koperwasem żelaznym zmięszanym z kwasem karbolowem.

6. Osobę wracającą do zdrowia po ospie należy kąpać starannie, uważając na to, ażeby woda pozostała z kąpieli po dolaniu do niej kwasu karbolowego, została natychmiast wylaną do ścieku, ażeby wanna jeszcze raz starannie wodą karbolową była wypłukaną.

7. Izby, w których leżeli chorzy na ospę, wietrzyć starannie (przez otworzenie drzwi i okien) przynajmniej przez trzy dni, podłogi myć wodą kwasu karbolowego; wreszcie ile możności kazać bielić ściany wapnem karbolowym.

8. Bieliznę z ciała i pościeli osób chorych na ospę lub wracających do zdrowia po tejże, przed właściwem praniem moczyć przez dobę w wodzie, do której na 100 kwart dodano 2 łuty kwasu karbolowego i 4 łuty ługu sodowego.

9. Pierzyny, futra, ubrania wełniane i bawełniane po chorych ospowych, lub wracających do zdrowia skrapiać spirytusem, w którym do kwarty dodać należy 5 łutów kwasu karbolowego, następnie wietrzyć dopóki woń nie zniknie.

10. Strzedz się w najwyższym stopniu zetknięcia ze zwłokami osób zmarłych na ospę, nie dozwalać, aby je odwiedzano — i starać się o prędkie ich usuwanie.

11. Jeżeli zwłoki leżą w mieszkaniu, izbę takową ile możności — odosobnić od reszty lokalu, a zwłoki trzy razy dziennie skrapiać wodą karbolową.

12. Po wyniesieniu zwłok, izbę w której leżały przewietrzać i oczyszczać sposobem powyżej wskazanym (zob. l. 7).

— (*N.*) **Kraków** d. 13. czerwca. Bardzo wiele osób oczekiwało wczoraj nad Wisłą zapowiedzianego przez krążącą po mieście pogłoskę przyboru wody, który miał nastąpić przed wieczorem, i zawiodły się w swych oczekiwaniach, bo woda podniosła się bardzo nieznacznie. Nie przeszkodziło to jednakże rozpowszechnieniu się wieczorem wieści, że ogromny przybór i wylew niezawodnie w nocy nastąpi, i że policja kazała opuszczać mieszkania mieszkańcom niższych części Zwierzyńca. Wieść ta znowu wywabiła pod Zamek, pomimo deszczu i spóźnionej pory, dosyć wielu ciekawych, i rzeczywiście przybór znaczny nastąpił, chociaż nie było i nie ma obawy jakiegokolwiek wylewu i pogłoski o wyjątkowych środkach ostrożności były zupełnie zmyślone.

Oprócz wody na Wiśle, woda w studni gimnazjum św. Anny dosyć nas tutaj zajmuje. Jak pisałem wczoraj, dr. Mohr, fizyk miejski, znalazł tę wodę tak złą, że przedstawił studnię magistratowi do zamknięcia. Magistrat wyznaczył komisję w celu zbadania studni, złożoną z tegoż dr. Mohra, z chemika p. Aleksandrowicza, t. j. dwóch ludzi fachowych, oraz pana Wyrobisza, urzędnika magistratu. Komisja przybrawszy pana Stawarskiego, dyrektora gimnazjum św. Anny, zadecydowała, że woda, którą pan Mohr uznawał za niezdolną do użytku, jest „czystą, bezwonną, smaczną", rozbiór chemiczny dokonany przez p. Aleksandrowicza, wykazał, jak *Czas* donosi, że „nie ma wody w Krakowie, któraby jak ta wolna była od obcych cząstek, mianowicie animalicznych (miało być zapewne alkalicznych), słowem, że woda ta jest najzdrowszą w mieście". Czy woda w studni gimnazjum św. Anny jest zła czy dobra, jest to zaprawdę kwestja bardzo mało mogąca obchodzić czytelników waszych, ciekawem jest jednak, jak się u nas w Krakowie rozstrzygają wątpliwości tego rodzaju. Jeden uczony, fachowy, biegły w sztuce, powiada, że woda zła, drugi również uczony, fachowy, twierdzi wprost przeciwnie, jest więc wątpliwość, co do której dwaj kompetentni sędziowie zgodzić się nie mogą, i wątpliwość tę rozstrzygają niby superarbitrowie, dwaj ludzi niefachowi: urzędnik magistratu i dyrektor gimnazjum. Nieprawdaż, że o przykład podobnego sposobu rozstrzygania wątpliwości naukowych nie byłoby łatwo gdzieindziej?

W tym samym numerze *Czasu* znajduje się doniesienie, że w szpitalu św. Ducha do leczenia chorób skórnych zaczynają używać chłosty rózgami, niedwno bowiem jednego z pacjentów oćwiczono, zpewne w celu prędszego przyprowadzenia go do zdrowia. Terapja równie oryginalna jak owa analiza chemiczna, która, według *Czasu*, wyryć miała, że woda w gimnazjum św. Anny jst najlepszą w mieście, chociaż znalazłoby się w obrębie Krakowa najmniej sto studni, bynajmiej nie badanych pod względem obfitości cząstk „animalicznych".

— (*T*) **Tarnów** (Pojedynek). Wśród miasta, w ogródku napoczcie strzelano po parę godzin dziennie do tarczy, znajdując w tem rozrywkę. Sąsiedzie jednak wnieśli do policji skargę, żądając położenia tamy tym zabawom, które narażały na niebezpieczeństwo przechodniów oraz szkolne dziatki, albowiem strzelano ostremi ładunkami. Policja doniosła o tem magistratowi, który nieomieszkał natychmiast właścicielowi tegoż ogródka strzelania zakazać. Lecz zakaz ten złe skutki pociągnął, albowiem 8. t. m. dwóch panów starszych i sześciu młodych kawalerów, a pomiędzy niemi jeden 70letni młokos, przyszli do bióra burmistrza tarnowskiego, żądając za ten zakaz satysfakcji. Nim burmistrz zdołał tym panom posłannikom, czy sekundantom dać w tym względzie odpowiedź, zjawił się nagle w biórze urzędnik magistratualny. Na jego widok owi rycerze wzięli nogi wpomoc i uciekli. Jest to fakt którego opisaniem lepszem może koś zajmie się, ja tylko tem ostrzegam burmistrzów, aby nie wydawali nakazów prawnych, inaczej się wystawią na skutki pojedynku.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Najnowszą powieść Jana Zacharjasiewicza p. t. „Albina", drukuje *Tygodnik Mód* warszawski.

— Towarzystwo dramatyczne Jana Okońskiego, najstarszego z dyrektorów prowincjonalnych, dawało przedstawienia w Ostrowcu (powiat Opatowski gubernia Radomska), ztamtąd udało się do Staszowa. Małe więc miasteczka w Królestwie Polskiem zasmakowały w teatrze. Rokuje to szybki wzrost sztuki dramatycznej nas.

— Znany autor kilku dobrze zestawionych kompilacji o psychologii, zwolennik filozofji pozytywistycznej p. Juljan Ochorowicz tłumaczy dzieło Quatrefage'a p. t. „Darwin i jego poprzednicy".

— W dniu 25 kwietnia r. b. pogrzebionym został na cmentarzu powązkowskim w Warszawie, Ludwik Suchodolski były student Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie. Był to człowiek sumiennej pracy, wyższego wykształcenia a wyższej jeszcze skromności. Pisywał wiele, prace swoje pomieszczał w *Gazecie Rolniczej*. Był redaktorem „Kalendarza rolniczego".

— Dla miłośników pszczelnictwa podajemy wiadomość, iż autor dziełka p. t. „Uwag nad nauką pszczelnictwa i nad budową ulów" wydanego Warszawie 1871, Pan Piotr Cuny, wygotował obszerniejsze dzieło p. t. „Nauka hodowania pszczół". Część pierwsza tego dzieła jest już pod prasą.

— Ustawa „wzajemnej pomocy dla literatów" w Warszawie przedstawioną została ministrowi spraw wewnętrznych w Petersburgu do zatwierdzenia.

— Inżynier krakowski p. Walery Kołodziejski ogłosił przed kilku tygodniami drukiem „Sprawozdanie z robót przygotowawczych dla zaopatrzenia Krakowa w wodę, złożone na ręce delegowanej Komisji krakowskiej wodociągów". Dzieło to obejmuje 18 arkuszy druku i wzbogaca szczupły dział piśmiennictwa naszego poświęconego hidraulice.

— Ksawery Godebski rzeźbiarz, wnuk Cyprjana poległego pod Raszynem, osiadł w Petersburgu. Z prac Godebskiego prócz wielu popiersi, grupy „Nimfa i Satyr" znany jest więcej pomnik na pamiątkę wyswobodzenia się Peruwii z pod panowania hiszpańskiego; posąg wolności dla miasta Gandawy i pomnik wiolonczelisty Servaisgo, mający stanąć w Brukselli.

— *Gazeta Wielkopolska* niedawno założoną, wcale dobrze redagowana pod kierunkiem uczonego Kazimierza Szulca w Poznaniu, liczy już przeszło tysiąc dwieście prenumeratorów.

— Profesor Graczyński zakłada za udziałem innych nauczycieli gimnazjalnych w Wadowicach gimnazjum żeńskie w temże mieście. Inicjatywa godna powszechnego uznania.

— Komedję uwieńczoną na drugim krakowskim konkursie „Pozytywni" przez Józefa Narzymskiego, drukuje *Tygodnik ilustrowany*. Zdaniem naszych najpoważniejszych krytyków, jest to najlepsza nowoczesna komedja. Dla czego dyrekcja naszego teatru, nie postara się o przedstawienie tej komedji na scenie lwowskiej? Tem więcej domagamy się tego przedstawienia, że dotąd dyrekcja mało uwzględniała utwory młodych dramatycznych pisarzy — a przecież jeżeli chcemy, ażeby sztuka dramatyczna polska rozwijała się, nietylko o dobrych aktorów starać się należy, potrzeba także zachęcać i pisarzy dramatycznych do produkowania nowych utworów. Inaczej wzrost sztuki dramatycznej w Polsce będzie zawsze wątpliwy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Zwraca się uwagę szanownych pp. producentów w zawodzie gospodarstwa wiejskiego, którzyby mieli zamiar swe okazy na wystawę powsz. wiedeńską wysłać, że termin wyznaczony do nadsełania odnośnych zgłoszeń, upływa z dniem 30. czerwca b. r.

Raczą tedy pomienieni panowie przed tym dniem zgłoszenia swe do komisji wyst. Tow. gosp. nadesłać, z poszczególnieniem w nich jakie, i w jakiej ilości przedmioty, na rzeczoną wystawę wyprawić zamierzają.

Zgłoszenia takie jakoteż wszelkie sprawy tej dotyczące korespondencje, są mocą rozporządzenia rządowego od opłaty pocztowej wolne — lecz powinne być nieopięczętowane i zaopatrzone pod adresą dopiskiem: „Na wezwanie urzędowe w sprawie wystawy powszechnej."

Lwów d. 12. czerwca 1872.

Z komisji centr. Tow. gosp. dla spraw wystawy powsz. wiedeńskiej

Wełna. Poznań 10. maja. Na jutro urzędowo rozpoczynający się jarmark przybyły w dniu wczorajszym znaczne dowozy; dziś przychodzą coraz to nowe i znaczne bez przestanku. Zapobieżono brakowi składów, który tak bardzo w zeszłym roku dawał się we znaki, przez wystawienie kilkunastu wielkich namiotów. Już w zeszłym roku pokazało się, że umieszczanie wełny na placu Działowym jest najkorzystniejszem, z powodu tego, że cały ruch handlowy koncentruje się w ten sposób w jednym punkcie, podczas, gdy dawniej musiano składać wełnę po różnych ulicach, co bardzo utrudniało pokup i sprzedaż. Ścisły porządek, dozwalający dopiero od jutra sprzedaży, utrudnia dzisiaj robienie interesów. Sprzedano już wiele wełny znanych ras o 4—6 tal., a wyborowej doskonale wypranej o 8 tal. wyżej, jak w zeszłym roku. Głównie chodzi przytem o pranie. Zdaje się, że początek jarmarku jest bardzo pomyślny; panuje ogólna chęć kupna, a mianowicie u kupców padreńskich. Główny ruch rozpocznie się dopiero jutro. Wielu producentów żąda wysokich cen; byłoby więc bardzo pożądanem, gdyby je zniżyli. Dowóz aż do 11 godziny przed południem wynosi 20.000 cent.

Do banku Kwilecki, Potocki i Sp. złożono dotąd około 2,000 cent. wełny na skład.

Oświęcim 12. czerwca. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie). Na targ dzisiejszy przybyło wczoraj 521 wołów, dzisiaj po południu nadeszły spóźnione 100 sztuk a 95 przeszły dalej, sprzedane na kolej. Wszystko rozprzedano po cenie 34 — 35 zł. za cetnar mięsa loco Wiedeń. Poniedziałkowy targ wiedeński przy 2700 wołach był silny, płacono 34 — 34¾ zł. za cetnar mięsa. W Berlinie przy 2300 wołach ceny słabsze, 19 do 21 tal. za cetnar mięsa, z powodu 18000 świec, które szybko rozprzedano do Paryża i Londynu. Nadeszła z Mołdawy 150 wieprzów dopasionych, które sprzedamy zapewnie jutro do Berlina.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Ostatnie wiadomości.

Konstytucja przedlitawska, centralizm i federalizm wisiały już raz na głosie jednego morawskiego, a drugi raz na głosie jednego czeskiego szlachcica; dzisiaj doszło do tego, że jedna mizerna krowa nosiła na sobie jeszcze więcej, bo nadto i losy ustawy o kadrach landwerzyckich, losy zbrojnej potęgi państwa. Bez br. Tintego nie mogło stronnictwo, przychylne tej ustawie, otrzymać większości w komisji, a br. Tinti wyjechał do domu, bo mu krowa zachorowała. Już groził ł. Gross, przewodniczący komisji, że nie będzie czekał na niego, i zwoła komisję — ale jakoś krowa puściła br. Tintego na środę do Wiednia. I oto i krowa cała, i kadry landwerzyckie ocalone!

I Węgrom ma być przedłożony wniosek podwyższenia dotacji dworu — deakiści jednak są mu przeciwni. Gotowi oni dawać z roku na rok dodatki, ale systematycznie podwyższyć nie myślą.

D. 11. odjechał węg. minister-prezydent Lonyay z ministrami komunikacji i wyznań do Siedmiogrodu — jak jedni mówią, w sprawie założenia wszechnicy w Kołoszwarze, a jak drudzy, dla konferowania z Rumunami siedmiogrodzkimi. Wczoraj miał na otwarcie sejmu kroackiego przybyć p. Lonyay do Zagrzebia. Chodzi mu o to, aby kroacki sejm delegował przychylnych rządowi posłów na sejm węgierski.

Delegacjom nie przedłoży Andrassy księgi czerwonej, jak p. Beust, gdyż jak pisma półurzędowe zapewniają, takie księgi są tylko tumanem, bo najważniejszych depesz nie umieszczają i umieszczać nie mogą.

Telegramy Gazety Narodowej.

Madryt d. 13. czerwca. Ministerjum podało się do dymisji z powodu, że król nie chciał pozwolić na zażądanie od kortezów (parlamentu) zawieszenia swobód konstytucyjnych. Król rozmawiał z prezydentami obu Izb.

Wiedeń d. 14. czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Grocholski i 27 towarzyszy interpeluje rząd. Wskazując na dotyczące rezolucji galicyjskiej oświadczenie w ostatniej mowie tronowej, tudzież na to, że życzenia Galicji zostały w sposób konstytucyjny w Radzie państwa wniesione, i podnosząc, że skoro Rada państwa wkrótce ma być odroczoną, spełnienie odnośnego zadania dla rządu jest niepodobnem, co może do wielorakich domysłów i istotnych obaw dać powód w Galicji — zapytuje: czy rząd obstaje przy swoim, w mowie tronowej ułożonym programie co do Galicji?

Minister-prezydent ks. Auersperg przyrzeka odpowiedzieć na jednem z następnych posiedzeń.

Uchwałę Izby panów, że komisja do spraw procedury karnej ma być podczas odroczenia Rady państwa nieustającą, przyjęto bez rozpraw.

Nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad projektem ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, i jeneralna rozprawa została skończoną.

Przyjechali do Lwowa d. 14. czerwca.

Hotel Zorza: L. hr. Starzeński z Podkamienia, G. Berkowski z Bukowiny, B. Czajkowski z Moskwy, F. Gamski z Przemyśla, T. Iwanowski z Podola, D. Jocani z Roman, L. Łempicki z Hurka, Ksaw. Petrowin z Wołostkowa, St. Sahajdakowski z Furtynówki, K. Sterry z Multan, E. Tyniecki z Moskwy.

Hotel Europejski A. hr. Dzieduszycki z Siedorówki, J. br. Błażowski z Jazłowiec, K. br. Hohendorf z Karowa, W. Raciborski z Moskwy, A. Assnyk z Krakowa, Leon Rickart z Saksonii.

Hotel Krakowski: St. Pawłowski z Podola, Z. Rudnicki z Wołynia, Z. Sługowski z Rozwadowa.

Hotel Angielski: St. br. Haagen z Wielkich ócz, K. Stupnicki z Buczacza, M. Falkowski z Głuchowa, Kozłowski z Ohrymowiec, W. Schlossman z Czerniowiec.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola Ludwika.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g.	11	m.	28	wieczór.
„	„	„ 15	„	5	rano.
„	„	„ 5	„	5	popołud.
„ do Czerniowiec		„ 6	„	47	rano.
„	„	„ 12	„	15	w połud.
„	„	„ 11	„	—	wieczór.
„ do Brod. i Złocz.		„ 6	„	27	rano.
„	„	„ 12	„	—	popołud.
„	„	„ 11	„	—	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa	o g.	6, 9	m.	45	rano.
„	„	„ 10	„	50	„
z Czerniowiec	„	„ 10	„	43	wieczór.
„	„	„ 3	„	58	rano.
„	„	„ 3	„	45	popołud.
z Brodów i Złoczowa	„	„ 11	„	—	wieczór.
„	„	„ 4	„	18	rano.
„	„	„ 4	„	3	popołud.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 14. czerwca 1872
godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko aust. 143.00. Węgierskie kredyt. 160.00. Anglo-austr. 331.00. Unionsbank 291.00. Kolei Karola Lud. 260.50. Kolej siedmiogr. 181.00. Kolei połudn. 207.00. Kolej Alföldа 182.00. Kolei Elżbiety 253.00. Kolej lwowsko-czerniow. 165.00. Węg.Nordost. 165.00. Kolei północnej 225.00. Kolei Rudolfa 180.50. Węgierska Ostbahn 140.00. Indemnizacje galicyjskie 76.75. Losy z roku 1864 000.00.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 190.00 Akcje kredytowe 342.10. Akcje banku anglo austr. 324.00. Banku obrotowego 200.00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000.00. Losy tur. 77.20. Akcje banku budow. 121.50. Losy węgier. 106.50. Kolei państwowej 362.00. Banku związk. 332.00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 279.00. Rubel rosyjski 1.53. Usposobienie: mocne.

godzina 4 min. 30 po południu.

Berlin. Ruble papier. 83⅛. Akcje kredyt. 208—. Lombardy 124⅞. Galizier 111⅞. Kolej państwowa 217—. Rumuńska 48¼. Banknoty austr. 90¾. Usposob.: ożywione.

Wrocław. Pszenica 255, żyto 171, wies. 142.

	płacą	żądają
Lwów, z Izby handlowej dnia 14. czerwca	złr. wal. a.	
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	260 75	261 75
„ Lwow.-Czern. Jassy	163 00	164 0
Banku hip. gal. z wpł. 60%	164 25	166 00
krajow. z wpł. 40%	67 00	69 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 75	83 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 25	76 00
Banku hipot. gal. 6%	89 00	90 00
Gal. zakł. kred. włość.	92 50	93 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 00	77 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 28	5 36
Dukat cesarski	5 30	5 37
Napoleondor	8 89	8 97
Pół imperjał rosyjski	9 00	9 15
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 52
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 67
Srebro	110 00	111 50
Wiedeń d. 12. czerwca		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 90	65 00
„ „ „ srebrem	72 40	72 50
Pożyczka est. z r. 1839	832 00	833 00

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Pożyczka loter. z r. 1854	96 75	97 25
„ „ „ 1860	104 10	104 80
„ „ „ 1864	145 30	146 50
„ podatk. z r. 1864	118 75	119 25
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	76 50	77 20
„ „ bukow.	75 50	76 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	323 00	324 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	342 00	342 20
Franko-Austrjackie	136 25	136 75
Galic. dla handlu i przem	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	849 00	851 00
Vereinsbank	136 50	137 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	119 80	120 20
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	29 00	29 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	181 25	181 75
Karola Ludwika	256 00	256 00
Północna Ferdynanda	2335 00	2340 00
Franciszka Józefa	213 25	214 00

	płacą	żądają
	złr wal. a.	
Lwowsko-Czerniow. Jassy	161 75	162 25
Rudolfa	180 25	180 75
Siedmiogrodzka	131 50	182 00
Staatsbahn	355 50	356 00
Południowa	197 25	197 50
Tramway wied.	279 50	280 00
Łupkowska	167 50	168 00
Węgierska północno wsch.	143 50	144 00
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 75	90 00
Bank włościańsk. galicyjski	92 75	93 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 00	75 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 50	92 70
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	103 75	104 25
„ w. a. 5%	88 75	89 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	93 25	93 75
Ferdynanda północna	103 80	104 00
Karola Ludwika dawn.	101 60	101 80
„ „ z r. 1867	102 25	102 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 00	91 50
„ „ „ z III. em.	82 25	82 50
Rudolfa	95 80	96 00

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	93 25	93 50
Południowej kolei	115 75	116 00
Państwowej kolei	127 00	128 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	92 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 75
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
„ „ w. a.	86 25	86 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	186 50	186 50
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	28 50	29 00
„ ks. Salm	40 00	41 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	83 75	83 50
Paryż 100 frank	44 25	44 30
Londyn 10 ft. szter.	111 70	111 80
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	93 75	93 90

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W sobotę d. 15. czerwca 1872.
pod artystyczną dyrekcją Stanisława Niedzielskiego.
Występ gościnny pani Teodozji Friderici-Jakowickiej, pierwszej spiewaczki w Palermo,
a trzeci występ panny Kramer spiewaczki opery z Gracu.
NORMA
opera w 2. aktach W. Belliniego.
Kapelmistrz pan Szirer.
Osoby:
Orowist, arcykapłan Druzów P. Borkowski.
Norma jego córka kapłanka . . . *Pni Friderici-Jakowicka.*
Adalgiza . . . . . *Pna Kramer.*
Sewer, wódz rzymski . . P. Cieślewski.
Flawiusz, jego powiernik . P. Kric.
Klotylda, powiernica Normy Pna Heber.
Kapłani. Kapłanki. Żołnierze.
Reżyser p. Lech Nowakowski.
Początek o godzinie **w pół** *do 8mej.*

2. Transport świeżej wyśmienitej BRYNDZY 2000 funt. Taniej niż wszędzie. 1 ft. w. w. 38 ct. poleca handel Karola Bałłabana 296, ulica Halicka.

2470 4—6

Z Brzeżan dnia 11. czerwca r. b.

Adjunktowi c. k. Sądu Brzeżańskiego Wielmożnemu Panu **Rakowskiemu**, który przy okoliczności pogrzebu żony swojej Leopoldyny, ku uczczeniu pamięci długoletniej i wiernej towarzyszki życia, złożył hojny datek w kwocie 50 złr. w. a. na sprawienie organów dla kościoła farnego Brzeżańskiego, składam niniejszem podziękowanie. 2536 1—1

Ks. Ostrowski, proboszcz.

„SZCZUTEK“

pismo humorystyczne, ilustrowane przez pierwszorzędnych artystów wychodzi we LWOWIE od roku 1869. **dwa razy na miesiąc.** Prenumerata kosztuje całorocznie 5 złr., półrocznie 2.50 c., ćwierćrocznie 1.25 c. Dodatek zawiera łamigłówki, szarady i ogłoszenia. Listy należy adresować: **Redakcja Szczutka Lwów.** 2494 5—18

Pługi Ransoma

do głębokiej orki

utrzymuje na składzie

Arnold Werner

we Lwowie. 2399 6—6

L. 255/1872.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Zbarażu rozpisuje konkurs na prowizoryczną **posadę inspektora dróg gminnych** z płacą roczną 400 złr. w. a. i dodatkiem 150 złr. w. a. na utrzymanie konia, z terminem zgłoszenia się do 15. lipca 1872. 2539 1—1

Przedłożyć należy: metrykę urodzenia świadectwa szkolne, moralności, zdrowia i dotychczasowych obowiązków.

Z Wydziału powiatowego

Zbaraż 17. maja 1872.

EAU TONIQUE

Pa DICQUEMARE,

chemika w Paryżu i Rouen.

2381 2—24

Wzbudza porost włosów.
Zapobiega świźnie.
Spędza łupież na głowie.

Skład we Lwowie w aptece p. **Mikolasch**, i w handlu galanter. **Kamila Strzyżowskiego** w Brodach w apt. p. **Kullak** i w głównych składach perfum.

SUCHOTY

nawet w najwyższym stopniu, leczy listownie od wielu lat ze skutkiem za pomocą środków naturalnych. 2328 8—?

Cena całej dozy 5 zł. Na słabości hemoroidalne i żołądka 3 zł.

Dr. **Olschowsky** w Wrocławiu

Praktykant

do handlu korzennego, któryby już miał jednoroczną przynajmniej praktykę, a przytem posiadał należyte obyczaje i zachowanie się, może znaleść umieszczenie. Adres: 2446 3—3

W. Runge w Jarosławiu.

(Teraz wyszła z druku 4. bardzo pomnożne wydanie).

Die geschwächte Manneskraft,

jej przyczyny i leczenie.

Przez **Dr. Bisenz**, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 2 złr.

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym

2420 7—100

słabości sekretnych

(osobliwie osłabienie).

Dr. Medycyny Bisenz,

Stadt, Singerstrasse 12.

Ordynacja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4. Udzielam rady listownie i wysyłam leki pocztą. (Bez pobrania za zaliczką.)

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2041 9—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

---

300 morgów ornego pola

(w zachodniej Galicji lub na Bukowinie), **poszukuje się do nabycia** za gotówkę.

Bliższe porozumienie pod. lit. **W. B.** poste restante Zaleszczyki. 2498 3—6

Licytacja

W Kocowie o mile od miasta powiatowego **Gródka,** odbędzie się z powodu wydzierżawienia majątku, dnia 18. Czerwca r. b. sprzedaż Bydła, Koni i ruchomości gospodarskich. 2491 3—3

Wm. Knaust,

Wien, Leopoldstadt,

Miesbachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Etablirt: 1823. 1876 63—100 Garantie.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen. Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Człowiek w sile wieku, w gospodarstwie teoretycznie i praktycznie wykształcony, pragnąc zmienić dotychczasową posadę, szuka miejsca przy gospodarstwie od 1. lipca b. r.

Żona tegoż (cudzoziemka) mogłaby udzielać lekcyj języków francuskiego i niemieckiego, oraz muzyki, tem bardziej, że przez kilkanaście lat pełniła funkcję nauczycielki po znaczniejszych domach Galicji.. 2401 4—4

Bliższa wiadomość pod adresem: **J. W.** poczta Brzostek.

Para Kucyków z wózkiem

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można u **Gospodarza zajazdu** pod **„Czarnym Orłem“** obok handlu pana **Steifa.** 2—2

Powóz landarowy

fabryki wiedeńskiej zaledwie parę razy użyty, jest do sprzedania za mierną cenę.

Bliższej wiadomości udziela cukiernia pana **Niimieckiego** obok gł komendy. 2—2

Grabie

Howarda do siana, na **drewnianych** lub **żelaznych kołach kutych.**

Spychacze

do siana;

utrzymuje na składzie

ARNOLD WERNER

2501 4—12 *we Lwowie.*

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Sant-Honoré 2525 1—24

MYDŁO-ORIZA

Ze wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL).

Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CREME-ORIZA nadaje białość i świeżość powłoce ciała. | **ORIZA-LACTÉ** przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszczkom.

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie.

Skład w głównych magazynach perfum i u fryzjerów tak we Francji jak zagranicą, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch i w magazynie galanteryjnym p. Kamila Strzyżowskiego.

Schottenring 13.

Wygrane na giełdzie

osiągają się za **stosunkowo nieznacznemi wkładkami** najpewniej i w najkrótszym czasie przez

DOM BANKOWY I WYMIANY

SPIELER & KANTOR

Wien, Schottenring 13, **Wien.**

Wszelkie gatunki papierów wartościowych i przemysłowych, losów i monet, kupują i sprzedają się po dziennym kursie.

Wszystkie losy sprzedają się za miesięcznemi **spłatami ratalnemi** pod **najtańszemi warunkami. Promesy** na wszystkie ciągnienia. 2474 5—30

Schottenring 13. Schottenring 13.

Schottenring 13.

OBICIA PAPIEROWE

STORY i ŻALUZJE

utrzymuje na składzie z fabryki pragskiej pp. **Roberta i Bhda Sieburger**

J. C. KRZYSZTOFOWICZ

DOM KOMISOWY 2416 5—12

w Czerniowcach.

Ceny fabryczne, — na żądanie przesyłam kosztorysy i wzory gratis.

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga

z FRAY-BENTOS (w południ. Ameryce).

1866II 6—12

Zniżone ceny w skutek obniżenia cła:

1 fnt ang.	1/2 fnt. ang.	1/4 fnt. ang.	1/8 fnt. ang.
5 zł. 30 ct.	2 zł 75 ct.	1 zł. 55 ct.	85 ct.

Jedynie prawdziwy jeżeli każdy słój w niżej umieszczony podpis zaopatrzony, a na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim wydrukowane pismem.

J. v. Liebig — DELEGATE

Ostrzega się jak najusilniej Szanowną Publiczność, aby zamiast powyższego towaru nie dała sobie podsuwać innego na targu pojawiającego się ekstraktu w całkiem podobnem opakowaniu, obliczonem na obałamuceniu.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa

Herrn JOS. VOIGT & Com. Wien zumschwarzen Hund, Hohen-Markt Nr. 1. | **Herrn KLOGER & SOHN,** Wien Schottengasse Nr. 1.

We Lwowie u Arnolda **Werner** i w apt. P. **Mikolascha,** Z. **Ruckera, G. Müllinga** i w handlu O. T. **Winklera.**

EDWARD GEBHARDT

we Lwowie, poleca swój obficie zaopatrzony **Skład**

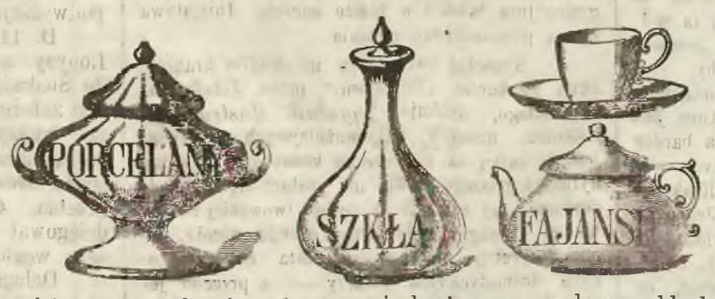

wyrobów z masy kamiennej, naczynia kuchennego, z drzewa, blachy, **wyrobów ze srebra chińskiego,** *w najnowszych fasonach, po najniższych cenach.* 2029 10—10

August Schellenberg we Lwowie

główny skład dla Galicji 2022 19—24

sprzedaje

Prawdziwy angielski Portlandzki	cement beczka	zł.	17
„ „ „	„ pół „	„	9
Grodziecki Portland. cement	beczka „	„	12
Portlandzki cement	„	„	11
Belgijskie smarowidło do wozów, 100 funt.		„	15

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw.

gal. akcyjn. banku hipotecznego

kupuje kupony

płatne 1. lipca b. r.

od Akcyj kolei Karola Ludwika

po cenie najkorzystniejszej.

2421 6—6

Syrop z chiny i żelaza

PP. GRIMAULT & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw **bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,** zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju **organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.**

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzos. W Warszawie w składach mat. aptecz. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1840 23-24

BANK

KRAJOWY GALICYJSKI

wydaje

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe za	**8**	dniowem wypowiedzeniem	
5 1/2	„	„ **14**	„	„
6	„	„ **30**	„	„

2152 3—?

Dyrekcja.

WYŁĄCZNY SKŁAD HERBATY

ANTONIEGO HAŁSKIEGO

Plac Halicki Nr. 2.

Cena **Herbaty** z Anglji za **funt wiedeński** bez opakunku **2. 3. 4. 5** złr. w. a.; Herbata zaś karawanowa firmy **P. Orłowa z Moskwy** od **2** złr. **80** ct., **3** złr., **3** złr. **20** ct., **4** do **15** złr. w. a. za funt polski.

Szanowna Publiczność raczy się przekonać o gatunkach tejże. — Przesyłki pocztowe za przekazem jak najspieszniej uskuteczniam.

2510 2—6 **A. Halski.**

HOTEL KLOMSER,

Stadt, Herrngasse Nr. 10.

Z powodu sprzedaży, a właściwie zdemolowania budynków, w których prowadziłem moje przedsiębiorstwo **„zum alten Strobelkopf“** i **„zum Stadtpark“** przez długie lata, a jak sobie pochlebić pozwolę, nabyłem niejakiej sławy, zostałem z moją familją, że tak powiem na ulicę wyrzucony, nie otrzymawszy od żadnej strony jakiekolwiek wynagrodzenie, pomimo, że podczas 18 letniego pobytu w domu **„zum alten Strobelkopf“** znaczne sumy na upiększenie wydawałem, inna zaś partja zostająca z właścicielką w stosunku familijnym otrzymała wynagrodzenie.“ Z wielkim trudem udało mi się jednak wynajęcie pałacu księcia Batianiego, przy ulicy Herrngasse na długie lata i tam urządziłem hotel.

W zaufaniu na względy moich P. T. dobrodziejów i przyjaciół i w przyświadczeniu mojej rzetelnej i stałej woli wraz z moją żoną, będziemy się starać wszelkiemi siłami, by raz zaskarbioną sobie sławę utrzymać, pomimo że czas i okoliczności nie pozwalały, by całego wielkiego pałacu, urządzić na cel powyższy.

W publicznych ogłoszeniach obiecałem otwarcie tylko w jednej części mój hotel, a w r. 1872 cały urządzić, dzisiaj znajduję się w szczęśliwem położeniu uwiadomić moich dobrodziejów i przyjaciół, iż za pomocą ich łaskawego wsparcia dotrzymałem słowa.

Dzisiaj jest mój hotel zupełnie gotowy!

Przeszło 60 pysznie urządzonych pokoji w cenie od 1 złr. i wyżej, kilka eleganckich salonów, które z pałacu przebudować możebnem było, urządziłem odpowiednio do teraźniejszych czasów ze wszelkiemi wymogami dla Szanownej Publiczności. Nie szczędziłem ani trudu ani pieniędzy, aby mieć **„zadowolnienie moich P. T. gości.**

Jeżeli do powyższego dodam, że co do cen, komfortu, usługi, traktyjerki itp. nie obawiam się konkurencji żadnej, to sądzę, że nie wypowiem pochwały sobie, tylko sądzić mi wolno, że dopełniłem mego obowiązku i nie zdaję się kontentować się małym zarobkiem.

Pozwalam sobie przeto zaprosić do odwiedzania mego hotelu i tuszę sobie, że każdy będzie zadowolony.

Z uszanowaniem

2515 1—2 **Alojzy Klomser,**

dzierżawca hotelu.

Towarzystwo kolei żelaznej

Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Z dniem 15. b. m. wprowadza się na koleji Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej w bezpośredniem połączeniu z pociągami kolei Karola Ludwika i północnej, **nowy porządek jazdy** i począwszy od powyższego dnia wchodzą w ruch codzienne pociągi pospieszne w kierunku ze **Lwowa** do **Jass, Roman, Botuszan** i odwrotnie, które z odnośnemi pociągami powyższych kolei bezpośrednio się łączą.

Bliższe szczegóły powziąść można z ogłoszonego planu jazdy. 2534 3—3

Lwów, 12. czerwca 1872.

Towarzystwo kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Przednie wytwory toaletowe Paryzkie czysto roślinne

PP. MONTREUIL braci & Comp.

Fabryka w Clichy-la Garenne pod Paryżem.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

PAPIER WONNY do kadzenia, dla odświeżenia powietrza i przyjemnej woni w mieszkaniach.

GLICERYNA czysta dla zapobieżenia padaniu się skóry od zimna.

RÓŻ nieszkodliwy **CARTHAMINE** zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Skład we **Lwowie** w magazynie galanteryjnym i wytworów toaletowych p. **Kamila Strzyżowskiego.** 2466 2—12

Świadectwo.

Dla cierpiących na reumatyzm i gościec.

Przez użycie

Balsamu Bilfinger *)

wyleczyłem się z moich długie lata trwających cierpień reumatycznych, które osobliwie w kolanach były nie do wytrzymania, jednak po stosunkowo krótkiem używaniu tego środka wyleczyłem się zupełnie. Lekarskie konsultacje nie przyniosły mi nawet ulgi w moich cierpieniach, **a pański balsam nie tylko uspokoił me cierpienia ale nawet wyleczył mię zupełnie od gwałtownych bolów!** Gdy podobnie cierpiących użycie tego środka powstrzymuje pewien przesąd, doradzam im użycie tego balsamu, a niezawodnego skutku w krótce się doczekają. To poświadczam zgodnie z prawdą publicznie, a osobiście starać się będę z wdzięczności według moich sił polecić wyborny środek leczniczy **Balsamu Bilfinger.** 2537 1—2

Gross-Oschersleben, dnia 5 maja 1872 **Fr. Müller,** urzędnik kolejowy.

We Lwowie do nabycia w apt. pod węgierską koroną J. PIEPES, przy placu Bernardyńskim.

Cena flaszki 2 złr. 50 ct., półflaszki 1 złr. 40 ct.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.

Dodatek do „Gazety Narodowej“ do Nr. 162.

ROZKŁAD JAZDY

Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei

Ważny od 15. Czerwca 1872 roku do dalszego postanowienia

Liczby obwódkami oznaczone skazują godziny nocne począwszy od 5 godziny wieczór do godz. 5 minut 59 z rana.

Ze Lwowa
łącznie z Krakowa, Wrocławia i Wiednia **do Roman.**

Mile	Kilometry	Stacje	Pociąg poszpieszny osobowy Nr. 1 godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 3 godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 5 godz.	min.
			przed poł.		wieczór.		po południu	
—	—	**Wiedeń** . . przyj.	10	30	8	30	8	—
55.5	418	**Kraków** . „	9	35	11	13	10	36
100.5	760	**Lwów** . . . odjaz.	5	57	9	45	10	50
			Rano.		wieczór.		po południu	
—	—	**Lwów** . . . odjaz	6	47	11	43	12	15
1.5	11	Siechów . . „	—	—	12	12	12	47
3.5	25	Staresioło . . „	—	—	12	49	1	24
4.5	35	Bókrka-Chlebowice	—	—	1	11	1	46
5.5	43	Wybranówka . „		—	1	28	2	4
6.5	50	Borynicze . . „	8	6	1	51	2	31
8.5	63	Chodorów . . „	—	—	2	20	3	6
9.5	70	Bortniki . . „	—	—	2	41	3	31
11.5	88	Bukaczowce Res. „	9	1	3	24	4	18
13	100	Bursztyn-Demianów	—	—	3	57	4	57
14.5	111	Halicz . . . „	9	34	4	26	5	30
16.5	125	Jezupol . . . „	—	—	4	58	6	6
18.5	139	**Stanisławów** (przyj	10	12	5	29	6	41
		(Restauracja) (odjaz	10	17	5	49	7	11
21.5	162	Ottynia . . . „	—	—	6	42	8	6
23.5	179	Korszów . . „	—	—	7	27	8	55
25.5	195	**Kołomyja** (przyj	11	32	7	59	9	30
		(odjaz	11	37	8	9	9	45
28	214	Zabłotów . . „	—	—	8	49	10	31
30.5	230	Sniatyn-Załucze „	12	28	9	28	11	15
32	241	Nepokoloutz . „	—	—	9	48	11	38
33	351	Łużany , . . „	—	—	10	11	12	6
34.5	263	Sadagóra . . „	—	—	10	34	12	31
35	265	**Czerniowce** (przyj	1	15	10	40	12	37
		(Restauracja) (odjaz	1	33	11	10	1	12
35.5	270	Czerniowiecki ogród ludowy „	—	—	11	33	1	38
37.5	284	Kuczumare . . „	—	—	12	6	2	14
39.5	299	Hliboka . . . „	2	51	1	1	3	16
40.5	305	Czerepkoutz-Sereth	—	—	1	18	3	35
41.5	316	Ruda . . . „	—	—	1	42	4	3
42.5	324	HadikfatvaRadautz .	3	37	2	8	4	35
43.5	331	Istensegits . . „	—	—	2	22	4	51
44.5	336	Milleschoutz . „	—	—	2	37	5	10
45.5	346	Hatna . . . „	—	—	2	54	5	30
46.5	354	**Suczawa**-Itzkani (przyj	4	14	3	6	5	46
		(Restauracja) (odjaz	4	44	po południu		7	21
47	358	Bordujen i . . „	—	—	—	—	7	32
49	372	**Verestie** (Re- (przyj	5	11	—	—	8	—
		stauracja) . (odjaz	5	19	—	—	8	20
			5	40	—	—	8	50
50.5	384	Liteni . . . „	6	3	—	—	9	25
52	396	Dolhaska . . „	6	20	—	—	9	52
53.5	407	Hece-Lespitz . „	6	37	—	—	10	14
55	417	**Paskani** Re- (przyj	6	47	—	—	10	44
		stauracja) . (odjaz	—	—	—	—	11	32
57.5	438	Halaucestie . „	7	31	—	—	11	48
58.5	442	Mircestie . . „	7	53	—	—	12	16
60.5	458	**Roman** (Rest.) przyj						
			wieczór.				po południu	

Linie uboczne (styczne).

Pociąg posp. osob. Nr. 1 we **Lwowie** łączy się z pociąg. posp. Nr. 1 kolei K. L. w **Verestie** z pociągami mięszanemi Nr. 82 z **Botuschan** a Nr. 81 do **Botuschan;** w **Paskanach** z pociągiem mięszanym Nr. 62 z **Jass** i z pociągiem posp. osob. Nr. 61 do **Jass.**

Pociąg mięszany Nr. 3 we **Lwowie** łączy się z pociąg. osob. Nr. 3 i pociąg. posp. Nr. 2 kolei Karola Ludw.; w **Suczawie** z pociąg. posp. osobowym Nr. 1.

Pociąg mięszany Nr. 5 we **Lwowie** łączy się z pociąg. mięszanym Nr. 7 kolei Karola Ludwika, w **Paskanach** z pociąg. posp. osob. Nr. 60 z **Jass** i z pociągiem mięszanym Nr. 63 idącym do **Jass.**

Trwanie jazdy.

Z Wiednia do Roman.

- **Pociągiem posp. kolei północnej ces. Ferdynanda (10.30 z rana)**, pociągiem posp. kolei Karola Ludwika i **pociagiem posp. osob. Nr. 1 lwowsko-czerniowiecko-jasskiej kolei** trwa jazda . **33 g.** 23 m.
- **Pociągiem osob. kolei północnej ces. Ferdynanda (8.30 wieczór),** pociągiem osobowym kolei Karola Ludwika i **mięszanym pociągiem Nr. 3** łącznie z **pociąg. posp. osob. Nr. 1 kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej** trwa jazda . **47 g.** 23 m.
- **Pociąg kurjerowy kolei północnej ces. Ferdynanda (8 godz. z rana),** pociągiem mięszanym kolei Karola Ludwika i **pociągiem mięszanym kolei** Nr. 5. **lwowsko-czerniowiecko-jasskiej** trwa jazda . **52 g.** 10 m.

Z Paskani
łącznie ze Lwowa z Roman i do Roman **do Jass.**

Mile	Kilometry	Stacje	Pociąg poszpieszny osobowy Nr. 61 godz.	min.	Pociąg mieszany Nr. 63 godz.	min.
			rano		po połud.	
—	—	**Lwów** . . . przyj.	6	47	12	15
47	354	**Suczawa** . „	4	44	7	21
55	417	**Paskani** . . odjaz.	6	37	10	14
			wieczór		przed poł.	
		Paskani (Re-				
—	—	stauracja) . przyj.	6	57	10	34
2	15	Ruginosa . . „	7	26	11	8
4	31	Tirgul-Frumos „	8	1	11	51
7	53	Podul-Iloi . . „	8	39	12	40
8	62	Kukuteni . . „	—	—	12	59
		Jassy (Restau-				
15	76	racja) . . . odjaz.	9	14	1	24
			wieczór		po połud.	

Linie poboczne (styczne).

Pociąg pospieszny osobowy Nr. 61 łączy się w **Paskanach** z pociągiem idącym ze **Lwowa** do **Roman** pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1 i następnie z pociągiem mięszanym kursującym między **Roman** a **Lwowem** Nr. 6.

Pociąg mięszany Nr. 63 łączy się w **Paskanach** z pociągiem mięszanym idącym ze **Lwowa** do **Roman** Nr. 5. nasfępnie przyłącza się do pociągu pospiesznego osobowego kursującego między **Roman** a **Lwowem** Nr. 2.

Trwanie jazdy.

Z Wiednia do Jass

- **Pociągiem pospiesz. kolei pól. ces. Ferdynanda (10.30 przedpol.),** pociągiem pospiesznym kolei Karola Ludwika **1 pociągami pospiesznymi i osobowymi Nr. 1 Nr. 61 Lwowsko - czerniowiecko-jaskiej kolei** . . **34 g.** 44 m.
- **Pociągiem osobowym kolei północnej ces. Ferdynanda (8.30 wieczór),** pociągiem osobowym kolei Karola Ludwika i pociągiem **mięszanym Nr. 3 łącznie z pociągami pospiesz. i osobowymi Nr. 1 i 61 Lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei** . . . **48 3.** 44 m.
- **Pociągiem kurjerowym kolei północnej ces. Ferdynanda (o 8 zrana),** pociągiem mięszanym kolei Karola Ludwika i **pociągami mięszanymi Nr. 5 i Nr. 63 kolei Lwowsko - czerniowiecko - jaskiej** . . . . . **53 g.** 24 min.

Z Roman do Jass

- **Pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2. i pociągiem mięszanym Nr. 63** . . . **4 g.** 5 m.
- **Pociągiem mięszanym Nr. 6 i pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 61** . . . **4 g.** 21 m.

Z Jass
łącznie z Roman i do Roman **do Paskani.**

Mile	Kilometry	Stacje	Pociągi poszpieszne osobowe Nr. 60 godz.	min.	Pociąg mieszane Nr. 62 godz.	min.
			rano		po połud.	
		Jassy (Restau-				
—	—	racje) . . . odjaz.	7	39	3	40
2	14	Kukuteni . . „	—	—	4	5
3	23	Podul-Iloi . . „	8	23	4	25
6	45	Tirgul-Frumos „	9	8	5	19
8	61	Ruginosa . . „	9	51	6	12
		Paskani (Re-				
10	76	stauracja) . . przyj.	10	14	6	37
			przed poł.		wieczór	
		Zmiana waganów.				
—	—	**Paskini** . . odjaz.	10	34	6	57
8.5	63	**Suczawa** . . przyj.	12	31	9	54
55	417	**Lwów** . . . „	10	43	3	45
			wieczór		po połud.	

Linie oboczne (syczne)

Pociągi pospieszne osobowe Nr. 60 w **Paskanach** łączą się z pociągiem pospiesznym idącym z **Roman** do Lwowa Nr. 2. i z pociągiem mięszanym idącym ze **Lwowa** do **Roman** Nr. 5.

Pociąg mięszany Nr. 62 w **Paskanach** łączy się z pociągiem mięszanym idącym z **Roman** do **Lwowa** Nr. 6 i z pociągiem pospiesznym osobowym jadącym ze **Lwowa** do **Roman** Nr. 1.

Trwanie jazdy.

Z Jass do Wiednia

- **Poci giem pospiesznym osobowym Nr. 60 i Nr. 2 pociągu lwowsko - czerniowiecko - jaskiej kolei pociągiem pospiesznym** Karola Ludwika i kolei półn ces. **Ferdynanda** trwa jazda **33** godz. 41 m.
- **Pociągiem posp. osob. Nr. 60 i Nr. 2 kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej łącznie z pociągiem mięszanym Nr. 4 idacym z Suczawy, pociągami osobowymi kolei Karola Ludwika i północnej kolei cesarza Ferdynanda** . . . . **45 g.** 21 m.
- **Pociągami mięszanemi Nr. 62 i Nr. 6 lwowsko-czerniowiecko-jasskiej kolei,** pociągiem mięszanym kolei Karola Ludwika i **pociągiem kurjerowym kolei półn. ces. Ferdynanda** . **51 g.** 49 m.

Z Jass do Roman

- **Pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 60 i pociągiem mięszanym Nr. 5** trwa jazda **4 g.** 37 m.
- **Pociągiem mięszanym Nr. 62 i pociągiem pospiesznym osob. Nr. 1** trwa jazda . . . **4 g.** 13 m.

Z Roman
łącznie z Jass i do Jass do LWOWA, Krakowa, Wrocławia i Wiednia.

Mile	Kilometry	Stacje	Pociąg poszpieszne osobowe Nr. 2 godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 4 godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 6 godz.	min.
			p. połud.				po południu	
—	—	**Roman** (Rest.) odjaz.	9	19	—	—	4	53
2	15	Mircestie . . „	9	43	—	—	5	31
2.5	19	Halaucestie . „	—	—	—	—	5	43
5.5	40	**Paskani** (Re- (przyj	10	24	—	—	6	27
		stauracja . . (odjaz	10	34	—	—	6	57
6.5	51	Hece Lespitz . „	10	53	—	—	7	25
8	61	Dołhaska . . „	11	15	—	—	7	56
9.5	73	Liteni . . . „	11	35	--	—	8	26
11.5	86	**Verestie** (Re- (przyj	11	56	—	--	8	56
		stauracja) . (odjaz	12	4	—	—	9	16
13	99	Bordujeni . . „	—	—	—	—	9	45
13.5	103	**Suczawa**-Itz (przyj	12	31	po południu		9	54
		kani (Rest.) . (odjaz	1	19	1	52	10	54
14.5	111	Hatna . . . „	—	—	2	9	11	12
16	121	Milleschoutz . „	—	—	2	33	11	37
16.5	127	Istensegits . . „	—	—	2	44	11	51
17.5	133	Hadikfalva-Radautz „	1	59	3	5	12	16
18.5	142	Ruda . . . „	—	—	3	24	12	35
20	152	Czerepkoutz . „	—	—	3	51	12	59
21	159	Hliboka . . „	2	49	4	10	1	21
23	174	Kuczurmare . „	—	—	4	49	2	14
24.5	187	Volksgarten . „	—	—	5	18	2	47
25.5	193	**Czerniowce** (przyj	4	1	5	30	3	2
		(Restauracja) (odjaz	4	6	5	49	3	37
25.5	194	Sadagóra . . „	—	—	5	54	3	45
27	207	Łużan . . . „	—	—	6	14	4	13
28.5	216	Nepolokouc . „	—	—	6	30	4	33
30	228	Sniatyn . . . „	5	--	6	58	5	6
32	244	Zabłotów . . „	—	—	7	31	5	49
34.5	263	**Kołomyja** (przyj	5	48	8	7	6	29
		(Restauracja) (odjaz	5	53	8	17	6	44
36	279	Korszów . . „	—	—	8	56	7	31
39	295	Ottynia . . . „	—	—	9	34	8	16
42	318	**Stanisławów** (przyj	7	6	10	12	8	53
		(Restauracja . (odjaz	7	11	10	32	9	18
44	333	Jezupol . . . „	—	—	11	—	9	56
45.5	347	Halicz . . . „	7	48	11	32	10	36
47	358	Bursztyn-Demianów „	—	—	11	53	11	6
49	370	Bukaczowcze (Restauracja „	8	27	12	30	11	49
51	387	Bortniki . . „	—	—	1	3	12	34
52	394	Chodorów . . „	—	—	1	19	12	58
53.5	407	Borynicze . . „	9	22	1	50	1	36
54.5	414	Wybranówka . „	—	—	2	8	2	2
55.5	422	Bóbrka-Chiebowice „	—	—	2	26	2	20
57	433	Staresioło . . „	10	8	3	1	2	51
59	447	Siechów . . „	—	—	3	37	3	25
60.5	458	**Lwów** (Rest.) przyj.	10	43	3	58	3	45
			wieczor		rano		po południu	
—	—	**Lwów** . . odjaz.	11	28	5	5	5	5
45	342	**Kraków** . przyj.	7	33	3	18	5	39
100.5	760	**Wiedeń** . . „	5	20	5	—	7	29
			po południu		rano		wieczor	

Linie uboczne (styczne).

Pociąg posp. osob. Nr. 2 we **Lwowie** łączy się z pociąg. posp. Nr. 2 kolei K. L., w **Verestie** z pociagami mięszanemi Nr. 80 z **Botuschan** a Nr. 83 do **Botuschan;** w **Paskanach** z pociągiem posp. osob. Nr. 60 z **Jass** i z pociągiem mięszanym Nr. 63 do **Jass.**

Pociąg mięszany Nr. 4 we **Lwowie** łączy się z pociągiem osob. Nr. 4 kolei Karola Ludwika, w **Suczawie** z pociągiem posp. osobowym Nr. 2.

Pociąg mięszany Nr. 6 we **Lwowie** łączy się z pociąg. mieszanym Nr. 8 kolei Karola Ludwika, w **Paskanach** z pociągiem mięszanym Nr. 62 z **Jass** i z pociągiem posp. osob. Nr. 61 do **Jass.**

Trwanie jazdy.

Z Roman do Wiednia.

- **Pociągiem pospiesznym osobow. Nr. 2** kolei **lwowsko.czerniowiecko-jasskiej,** pociągami pospiesz. kolei Karola Ludwika i kolei **północnej ces. Ferdynanda** trwa jazda **32 g.** 1 m.
- **Pociągiem posp. osobow. Nr. 2 kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej** łącznie z pociągiem mięsz. **Nr. 4 z Suczawy,** pociągiem osob. kolei Karola Ludwika i kolei **północnej ces. Ferdynanda** trwa jazda **43 g.** 41 m.
- **Pociągiem mięsz. Nr. 6** kolei **lwowsko-czerniowiecko-jasskiej,** pociągiem mięszanym kolei Karola Ludwika i pociągiem **kurjerowym kolei północnej ces. Ferdynanda** trwa jazda . . . . . **50 g.** 36m.

Z Verestic do Botuschan.

Mile	Kilometry	Stacje	Pociągi mieszane Nr. 81 godz.	min.	Nr. 83 godz.	min.
			rano			
—	—	**Lwów** . . odjaz	6	47	—	—
47	354	**Suczawa** . „	4	44	—	—
49	372	**Verestie** . . przyj.	5	11	—	—
			po połud.		po połud.	
		Verestie (Re-				
—	—	stauracja) . odjaz	5	36	12	21
2.5	19	Bucece . . . „	6	23	1	8
4	29	Leorda . . . „	6	49	1	34
		Botuszany				
6	44	(Restauracja) przyj.	7	25	2	10
			wieczór		po połud.	

Verestie—Botuschany.

Linie uboczne (styczne).

Pociąg mięszany Nr. 81 w **Verestie** łączy się z pociągiem posp. osobowym Nr. 1. jadącym ze **Lwowa** do **Roman.**

Pociąg mięszany Nr. 83 w **Verestie** łączy się z pociągiem posp. osobowym Nr. 2. jadącym z **Roman** do **Lwowa.**

Trwanie jazdy.

Z Jass do Botuschan

- **Pociągiem posp. osobowym Nr. 60 i Nr. 2 i pociągiem mięszanym Nr. 83** trwa jazda godzin **6.** 31 min.

Z Roman do Botuschan

- **Pociągiem posp. osobowym Nr. 2 i pociągiem mięszanym Nr. 83** trwa jazda . . **godz 4.** 51 min.

Z Botuschan do Verestic

Mile	Kilometry	Stacje	Pociągi mieszane Nr. 80 godz.	min.	Nr. 82 godz.	min.
			przed poł.		po połud.	
		Botuschany				
—	—	(Restauracja) odjaz.	9	39	2	54
2	15	Leorda . . . „	10	16	3	31
3.5	25	Bucece . . . „	10	56	4	11
		Verestie (Re-				
6	44	stauracja . . przyj.	11	39	4	54
			przed poł.		po połud.	
		Zmiana wagonów.				
			po połup.			
—	—	**Verestie** . odjaz.	12	4	—	—
2.5	17	**Suczawa** . przyj.	12	31	—	—
49	372	**Lwów** . . . „	10	43	—	—
			wieczór			

Botuschany—Verestie.

Linie uboczne (styczne).

Pociąg mięszany Nr. 80 w **Verestie** łączy się z pociągiem posp. osobowym Nr. 2 jadącym z **Roman** do **Lwowa.**

Pociąg mięszany Nr. 82 w **Verestie** łączy się z pociągiem posp. osobowym Nr. 1 jadącym ze **Lwowa** do **Roman.**

Trwanie jazdy.

Z Botuschan do Roman

- **Pociągiem mięszanym Nr. 82 i pociągiem posp osob. Nr. 1.** trwa jazda . . . **godz. 4** 59 min.

z Botuschan do Jass

- **Pociągiem mięszanym Nr. 82 i pociągów posp. osobowych Nr, 1 i Nr. 61** . **godz 6.** 20 min.

Wiedeń w Maju 1872.

Jeneralna Dyrekcja.

Wydawca właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.